Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 2. STYCZNIA 1921. NR. 2. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel, lub jego miejsce) Mk	6—
układ tabelaryczny	8—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	15—
Nekrologi	10—
Komunikaty (po kronice)	20—
Komunikaty (przed kroniką)	25—
Paski (2 i 3 stronica)	300—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	20—

Z za kulis sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny.

Kto chce obecnie pisać historyę ostatniej wielkiej wojny, w dużo lepszem znajduje się położeniu, niż historyk każdej innej wojny, któraby chciał był opisywać w tak krótkim czasie po jej ukończeniu. Prawda, że jeszcze wiele, bardzo wiele ważnych materyałów do tych lat 1914—1918 znajduje się w ukryciu i niejedno nierychło będzie dostępne badaczom. Nigdy jednak w czasie żadnej wojny, lub zaraz bezpośrednio po jej ukończeniu nie ukazało się tyle wydawnictw aktów dyplomatycznych jej się tyczących, i tyle pamiętników ludzi, którzy w niej brali udział, jak w czasie ostatniej wojny, a zwłaszcza po rozegraniu tej walki. Dawniej akta dyplomatyczne skrzętnie ukrywano przez kilka dziesiątków lat conajmniej, nim wreszcie dano do nich dostęp badaczom. Pamiętniki, które spisywano, ogłaszano zazwyczaj dopiero po śmierci autorów, często w długi czas po niej. Tym razem sypią się, jak z rogu obfitości „Księgi białe“, „czerwone“ i t. d., zawierające pierwszorzędne źródła do poznania tajnej dyplomatycznej roboty; a uzupełniają je pamiętniki wielu z głównych aktorów tego okresu.

Czemuż to przypisać? Głównym motywem tych licznych publikacyi — to chęć oczyszczenia się z zarzutów lub wykazania cudzej winy. Po to otwiera się już dziś archiwa, po to z nich wydaje te różnokolorowe księgi, po to ogłasza własne pamiętniki. I tem się to tłómaczy, iż zwłaszcza pamiętniki, dotąd ogłoszone, pochodzą głównie z pióra tych, którzy najwięcej zawinili, iż byli sprawcami katastrofy. Na ich głowy spadają przekleństwa społeczeństw, muszących znosić wszystkie konsekwencye klęski. Nie jest to więc rzeczą przypadkową, iż pamiętników bardzo mało, prawie nie ma, po stronie koalicyi, zato roi się od nich w Niemczech, a wcale liczne są w Austryi.

Rzecz jasna, iż z powodu ich tendencyi trzeba ostrożnie z nich korzystać, kontrolować jedne przez drugie i przez inne źródła. Nieraz w nich można spotkać sprzeczności, niejeden autor drugiemu wytyka — nieścisłość.

Niełatwo u nas zapoznać się z tą całą olbrzymią literaturą, zwłaszcza, iż stan jej jeszcze ciągle z powodu różnych utrudnień nie jest dość przejrzysty, a i koszty tych wydawnictw — o ile można je kupić — są wcale znaczne. A przecież warto, powinno się je znać. Nietylko ciekawość ciągnie do tych tomów, olbrzymich, nieraz ciężko pisanych; a bardzo ciekawa to literatura. Nietylko dla historyka sprawy polskiej one ważne. Trzeba się z temi rzeczami zapoznawać także po to, by z nich zrozumieć przebieg sprawy polskiej, dobywać nauki na przyszłość. Tak dotąd mało zajmowaliśmy się sprawą dyplomatycznych stosunków, tak mało jeszcze umiemy oceniać należycie zapatrywania, opinie, dążności państw europejskich, z któremi obecnie jako państwo zostajemy w stosunkach, sposoby ich działania. W wysokim stopniu więc jest to lektura pożyteczna także dla szerszego ogółu. Możemy studyować w niej także nasze błędy, nasze różne zaślepienia i nietrzeźwości — i z nich się leczyć ze względu na tę naszą wielką przyszłość, która nas czeka, by chronić się od uchybień, szkodliwych dla naszego państwa.

Nie wszystkie oczywiście z tych źródeł równie dla nas ważne. Na ogół wogóle one sprawą polską niezbyt wiele się zajmują; widać, jak ona w stosunku do wielkich problemów zajmowała w umysłach tych ludzi miejsce wcale drugorzędne. W szeregu wydawnictw prawie nic nie znajdziemy o Polsce, przeważnie — nic. Z pamiętników te, które głównie się zajmują wojną, również nic nie przynoszą. Za to w pamiętnikach polityków, lub generałów, którzy także na teren polityczny wkraczali, są ustępy, na ogół niezbyt wprawdzie obszerne, ale bardzo ciekawe i bardzo ważne dla objaśnienia kulis sprawy polskiej w czasie wojny.

Oczywiście z największą ciekawością szuka się ustępów o Polsce w dziełach tych ludzi, którzy, stojąc na czele armii niemieckiej, tak silnie ciążyli nad całą polityką Niemiec — w pamiętnikach Hindenburga (Aus meinem Leben) i Ludendorffa (Meine Kriegserinnerungen). Hindenburg niewiele o Polsce pisze, bardzo niewiele; w jego dziele o polityce wogóle mało. Mówi on, iż uważa, że wojskowy polityką nie powinien się zajmować; jak było w praktyce, o tem nie trzeba pisać. Nie odżegnywa się za to od działalności politycznej współtowarzysz prac Hindenburga i właściwa ich dusza, jak widać z pamiętników obu tych ludzi — Ludendorff. To, co o sobie pisze, jak się w swej książce przedstawia, potwierdza opinię, jaką sobie zdobył; w przeciwstawieniu do Hindenburga, ciasnego, surowego i twardego w pojęciach oficera, nie widzącego nic poza chęcią zwyciężania i służenia w ten sposób ubóstwianemu zupełnie bezmyślnie domowi Hohenzollernów, Ludendorff odkrywa swoją duszę ordynarną ponad wszelki wyraz, brutalną nawskroś, tak, że wprost obrzydzenia się nabiera do tego człowieka, u którego trzeba jednak podziwiać niesłychaną pracę i żelazną wolę.

Z dyplomatów najwięcej w swoich pamiętnikach o Polsce mówi wykwintny hr. Czernin (Im Weltkriege). W przeciwstawieniu do chropowatości pamiętników Ludendorffa, oschłości wspomnień Hindenburga, uderza lekkość stylu Czernina, który ma duży dar literacki. Ale też ten dyplomata austryacki, błyskotliwy jako mówca, równie lekko traktował sprawy państwa, którego był ministrem, jak pisał swoje pamiętniki; nic dziwnego, że tak nimi pokierował. Typowy to okaz dyplomaty austryackiego, miłego towarzysko, dobrego causeura, a bezgranicznie płytkiego, nie mającego żadnej woli, chcącego wszystko załatać konceptem, bez zaznajomienia się gruntowniejszego ze sprawą, do czego trzebaby za wiele wysiłku.

Dużo mniej dla nas przynoszą pamiętniki niemieckiego podsekretarza stanu Helfffericha (Der Weltkrieg), doskonałego finansisty; mogą one uzupełnić nieco inne relacye. Sprawy polityki zagranicznej dość powierzchownie on traktuje, poświęcając za to wiele miejsca kwestyom gospodarczych; nas gruntownie nie lubi. O wiele lepiej wygląda kanclerz Hertling w zapiskach swego syna (Ein Jahr in der Reichskanzlei), jako przyzwoity człowiek z gatunku bawarskiej arystokracyi o bardzo konserwatywnych poglądach.

To najważniejsze, ze względu na sprawę polską, z tych pamiętników, które mogłem mieć w rękach. Mimo, iż — jak już pisałem — nie przynoszą one zbyt wiele do sprawy polskiej, kilka jednak jej momentów, i to najważniejszych, wcale nieźle rozświecają, zwłaszcza sprawę t. zw. rozwiązania austryacko-polskiego, aktów z 5 listopada 1916 r., oraz polityki niemieckiej i austryackiej w okresie pokoju brzeskiego. W pewnych kwestyach uzupełniają te wiadomości niedawno ogłoszone wspomnienia byłego szefa cywilnego w Lublinie, a potem ministra Jerzego Madeyskiego (Z przełomowych dni 1918), oraz książka irlandzkiego dziennikarza Dillona, zresztą już późniejszej poświęcona epoce (tł. na polskie, p. t. Konferencya pokojowa w Paryżu).

STANISŁAW KUTRZEBA.

Wieści z G. Śląska.

Bytom, 27 grudnia.

(Rozporządzenie Msgra Ogno. — Wygrana, czy przegrana? — Księża niemieccy agitatorzy. — Jedyny plus. — Formalne zwycięstwo. — Ważna rola księży polskich. — Kard. Bertram zaszkodził sprawie Kościoła).

Otrzymaliśmy już tekst rozporządzenia nowego komisarza kościelnego dla G. Śląska Msgr. Ogno. Rozporządzenia takiej treści spodziewaliśmy się od dłuższego czasu, tak, że rozporządzenie Msgr. Ogno nas nie zaskoczyło. Tydzień temu przywódca tutejszych centrowców, ks. Ulitzka, wydał „Erklärung“ zamieszczony w jego organie „Volksstimme“. W tem wyjaśnieniu ks. Ulitzka zapowiada, że od tego czasu nie będzie prowadził otwartej walki plebiscytowej, że usunie się od wieców i t. p., w końcu nawołuje i księży polskich, aby w imię dobra Kościoła poszli jego śladami. Oświadczenie to zostało wydane, zdaje się, wskutek cichego nakazu ze strony kard. Bertrama. Po tym fakcie byliśmy pewni dzisiejszego rozporządzenia.

Nasuwa się teraz pytanie, czy walkę toczoną z rozporządzeniem kardynała Bertrama wygraliśmy, czy nie?

Na to pytanie musimy odpowiedzieć, że formalnie tak, ale faktycznie nie.

Niemcy, którzy mają przy Watykanie oprócz oficyalnego przedstawiciela, nieoficyalnego zręcznego dyplomatę, przez wydanie tego rozporządzenia posunęli bardzo śmiało na szachownicy, byli przygotowani na pewien protest, ale nie tak energiczny, jaki się później okazał. To też, gdy Episkopat polski i rząd energicznie zaprotestowali, wtedy to podniósł się ze strony prasy niemieckiej obłudny okrzyk zdumienia, jak polski Episkopat może protestować przeciwko słusznemu (?) żądaniu. Z drugiej jednak strony wobec nacisku duchowieństwa polskiego rozporządzenie trzeba było zmienić. I oto wyszło rozporządzenie już znane, że żadnemu księdzu nie wolno brać udziału w propagandzie plebiscytowej.

Odpowiadając na pytanie, czy zwyciężyliśmy, odpowiedziałem, że formalnie tak, lecz faktycznie nie. Twierdzenie to postaram się udowodnić. Z księży niemieckich, którzy brali otwarty udział w pracy agitacyjnej po stronie Niemiec, a więc przemawiali na wiecach, było trzech księży: Ulitzka, Nieborowski i Jankowski. Inni nie brali czynnego udziału, ale natomiast sabotowali naszą polską pracę, prześladowali przywódców polskich i t. p. Otóż dziś ks. Nieborowski został skompromitowany tak, że musiał opuścić Śląsk i wyjechał do Westfalii, aby tam organizować „Verband Heimatstreuer Oberschlesier“. Ks. Jankowski, obecny komisarz komitetu plebiscytowego na powiat kozielski „za Niemcami“ również powstrzymuje się od występów wiecowych. Wreszcie trzeci ks. Ulitzka po ostatnim wiecu w Zabrzu też musiał się usunąć, jako skompromitowany. Zrozumiałem jest więc teraz moje twierdzenie, gdyż księża niemieccy i bez tego rozporządzenia występować publicznie nie mogą.

Jedynym plusem tego rozporządzenia na naszą korzyść jest zakaz propagandy w szkole, a tą księża niemieccy uprawiali na dużą skalę. Czy jednak niemieccy księża zachowają ten przepis?

Natomiast jakkolwiek nasza praca ze strony polskich księży jest sparaliżowną, odnieśliśmy jednak formalne zwycięstwo, gdyż rozporządzenie kard. Bertrama zostało uchylone. Po rozporządzeniu kard. Bertrama trudno było oczekiwać innego rozporządzenia i wprost niemożliwem wydanie, ale błędem naszej dyplomacyi, że nie jest na tyle czujną, że takie rozporządzenie kardynała wogóle wyszło.

Toteż polskość jest tu prześladowaną na każdym kroku, Niemcy pilnują, szpiegują każdego Polaka. Tutejszy sołtys i nauczyciel prześcigają się w odnajdywaniu istniejących i nieistniejących praw wymierzonych przeciwko Polakom. Wobec takiej sytuacyi, wobec braku inteligencyi górnośląskiej, księża w naszej pracy odgrywali bardzo ważną rolę, im historya wzbudzenia polskości na G. Śląsku musi dużo zawdzięczać. Dyplomacya więc nasza nie powinna się zadawalniać rozporządzeniem Msgr. Ogno, które przynosi nam tylko formalne zwycięstwo.

Rozpatrując jeszcze stosunki kościelne na G. Śląsku, musimy zauważyć, że rozporządzenie kard. Bertrama przyniosło i dla sprawy kościelnej dużo nieprzyjemności. Komisya międzysojusznicza ustanowiła tu technicznego doradcę kościelnego, którego zadaniem jest obrona interesów narodowych przed niemieckimi księżmi a jest to, bądź co bądź, nieprzyjemną rzeczą dla duchowieństwa, że aż władza świecka musi się wtrącać. Drugim skutkiem rozporządzenia kard. Bertrama jest rozgoryczenie ludności. Z każdej niemal wioski nadchodzą protesty bądź do komisaryatu, bądź wprost skierowane do Wrocławia. Ludność wybitnie religijna zaczyna się odwracać od duchowieństwa. Jako fakt charakterystyczny niech służy ostentacyjne wystąpienie z Kościoła katolickiego kilku osób z parafii św. Trójcy w Bytomiu.

SANDOMIRIENSIS.

Księża społecznicy w Poznaniu.

Ruch społeczny w Poznańskiem, w początkach wzorowany na niemieckim w nadreńskim München Gladbach, miał przez długie lata swoje środowisko w domu Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, ale z czasem, dzięki zróżniczkowaniu się jego działów i pewnemu rozbudowaniu się, nawet rozrostowi, rozszczepił się na rozmaite środowiska. Czujne oko arcypasterza-kardynała zwrócone za przykładem arc. Stablewskiego bacznie na pracę społeczną zabezpiecza jej pewną i pomyślną przyszłość i walną opiekę w osobach generalnych sekretarzy z grona duchowieństwa.

Najstarszym Związkiem towarzystw robotniczych, liczącym około 30.000 członków, Związkiem, który już przed kilku laty obchodził swój 25-letni jubileusz, kieruje ks. Walenty Dymek, redaktor „Robotnika“. Dzielnie pomaga mu ks. Edward Kozłowski, który po ks. dr. Hilchenie objął redakcyę „Przewodnika społecznego“. Związek wytęża obecnie siły, by naprawić szczerby, jakie wojna w nim wyrwała i godnie stanąć do walki ze socyalizmem, który zszeregowany dokoła „Tygodnika ludowego“ coraz śmielej sobie poczyna, boć już usiłował wywołać strajk generalny. Tem trudniejsze zadanie Związku, gdyż Zjednoczenie Zawodowe wprawdzie walczy z socjalizmem skutecznie, ale popadło w ręce radykalnej Narodowej Partyi Robotniczej. Szkoda więc, że Związek już dawniej się nie zbliżył do Zjednoczenia, dziś już praca między robotnikami coraz trudniejsza, bo „Prawda“, organ enpeerowców podkopuje w nich zaufanie do księży.

Za to na pewniejszym gruncie buduje się gmach pracy społecznej nad kobietami, dziś już gmach w dwóch kondygnacyach. Związek kobiet pracujących, organizacya starsza i starszych, licząca około 13.000 członków, ma za sekretarza generalnego ks. Ludwika Niedbała, byłego doświadczonego proboszcza i rozwija się świetnie, zwłaszcza, że poprzedni sekretarz ks. Józef Schulz położył rzeczywiste zasługi około Związku. Kupiono dla towarzystw kobiecych osobny dom „Dom Królowej Jadwigi“, pięknie przy Alejach Marcinkowskiego położony i tam się ogniskuje także praca Związku młodzieży żeńskiej, który ma jeszcze osobny lokal, zwłaszcza do zabaw towarzyskich. Obecnie sekretarzem ich jest ks. Schulz długoletni redaktor „Gazety dla kobiet“.

Również pomyślnie rozwija się praca w Związkach młodzieży, którymi kierują ks Walery Adamski i ks. Lud. Jarosz. I one posiadają osobny wspaniały dom przy placu Nowomiejskim. W osobnej własnej wydaje się pisemka, jak „Przyjaciel młodzieży“ i dla patronów i zarządów towarzystw „Kierownika młodzieży“.

Rozstrzygnięcie mocarstw.

Osobne głosowanie emigrantów.

Bytom. P. A. T. Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu otrzymał następującą notę rządów sprzymierzonych, datowaną 27 grudnia:

Rada ambasadorów została zawiadomiona o tem, że rząd niemiecki odrzuca propozycye rządów sprzymierzonych, dotyczące przeprowadzenia plebiscytu na G. Śląsku. Mocarstwa sprzymierzone miały w swojej propozycyi na celu jedynie to, aby głosowanie odbyło się w spokoju i porządku. Aby ten ważny cel osiągnąć, uważały rządy sprzymierzone za właściwe komentowanie art. 88 traktatu pokojowego, co uczyniły w swojej nocie w dniu 30 listopada b. r., jednak z góry **pod tym warunkiem, że rządy** bezpośrednio zainteresowane, to jest **niemiecki i polski, na to się zgodzą.** Ponieważ **rządy te nie zgodziły się na tę propozycyę, mocarstwa** sprzymierzone **widzą się zmuszone do zastosowania art. 88.**

Jednak dążąc do tego, aby głosowanie odbyło się w tym trybie, za który są odpowiedzialne, rządy sprzymierzone **mają obowiązek upoważnić międzysojuszniczą komisyę w Opolu do wszystkich środków wykonawczych, jakie się okażą konieczne dla zabezpieczenia spokoju.** Rada ambasadorów **przyjąwszy do** wiadomości **odpowiedź rządu polskiego i niemieckiego,** postanowiła, **że emigranci głosować będą w innym terminie, aniżeli mieszkańcy Górnego Śląska** i pod tymi warunkami, jakie ustali międzysojusznicza komisya w Opolu, która posiada pełnomocnictwo, **aby bezpośrednio z rządem niemieckim uregulować sprawę transportu uprawnionych do głosowania.**

Mam zaszczyt prosić Pana w imieniu Rady ambasadorów o podanie tej uchwały do wiadomości swojemu rządowi.

Bytom. P. A. T. Cała **prasa** berlińska, omawiając odpowiedź rządów sprzymierzonych na notę rządu niemieckiego w sprawie głosowania na G. Śląsku, uważa odpowiedź tę za naruszenie traktatu pokojowego. W tym duchu piszą dzisiejsze niemieckie dzienniki górnośląskie, iż rząd niemiecki nie zgodzi się na propozycye, zawarte w nocie ententy, uważając ją za niezgodną z traktatem pokojowym. W ministerstwie spraw zagran. odbyła się narada nad tem, jakie sposoby dyplomatyczne stoją do dyspozycyi, aby osiągnąć przeprowadzenie plebiscytu zgodnie z niemieckim punktem widzenia, aby głosowanie emigrantów odbyło się wspólnie z mieszkańcami G. Śląska. Rząd niemiecki został także niemile zaskoczony tem, że rządy sprzymierzone zignorowały znowu propozycyę niemiecką, aby zwołać specyalną konferencyę w celu omówienia sposobu przeprowadzenia plebiscytu.

Bytom. P. A. T. Na całym G. Śląsku **odbywają się masowe wiece ludności polskiej,** protestujące przeciw dopuszczeniu emigrantów do głosowania, z żądaniem przyspieszenia terminu plebiscytu. Wiece te wyrażają przytem pełne zaufanie komisarzowi Korfantemu, a w odpowiedzi na żądanie niemieckie, aby go wydalono z G. Śląska, domagają się uczestnicy wieców polskich wydalenia z terenu plebiscytowego przywódców niemieckiej akcyi plebiscytowej.

Bytom. P. A. T. Nota ententy, zawiadamiająca rząd niemiecki, że komisya międzysojusznicza w Opolu ustanowi termin plebiscytu i warunki głosowania, wywarła wśród ludności dodatnie wrażenie. Widzi ona w tej nocie pierwszy konkretny krok w sprawie plebiscytu ciągle odwlekanego. Powierzenie komisyi określenia terminu i sposobu głosowania uważają miarodajne czynniki polskie za zwycięstwo zdecydowanego stanowiska gen. Leronda, który ententie wskazywał wciąż na specyalne warunki G. Śląska i na konieczność osobnego głosowania emigrantów w celu zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego.

Przed ogłoszeniem terminu.

Bytom. P. A. T. Jak słychać, międzysojusznicza komisya w Opolu **ma ogłosić w pierwszych dniach stycznia termin plebiscytu, na Górnym Śląsku.** W związku z tą sprawą odbyła się dnia 30 grudnia w Opolu konferencya wszystkich koalicyjnych kontrolerów powiatowych.

Duchowieństwo wolne od przysięgi Niemcom.

Warszawa. P. A. T. Msgr. Ogno, nuncyusz papieski na Górnym Śląsku, otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał nadal u proboszcza niemieckiego. Polecono mu także, aby wydał dodatek wyjaśniający, że zakaz **brania udziału w akcyi plebiscytowej nie dotyczy wieców, oraz, że księża na terenie plebiscytowym wolni są od przysięgi, złożonej Niemcom.**

Sposób głosowania.

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka donosi, że w ostatnich czasach zastanawiano się już w komisyi międzysojuszniczej nad kartkami do głosowania plebiscytowego. Pierwotnie projektowane kartki za Polską były odmiennego koloru od kartek za Niemcami, postanowiono jednakże podobno, aby zostały wprowadzone jednolite kartki białe. Na kartkach **za Polską ma być umieszczony napis „Polska — Polen“ i orzeł biały,** na kartkach za Niemcami „Deutschland — Niemcy“ i orzeł niemiecki. Jednolitość kartek postanowiono podobno dlatego, aby zapobiedz terrorowi podczas głosowania, albowiem z koloru kartek możnaby poznać za jakim krajem głosujący oddał głos.

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Bytom. P. A. T. Przywódcy wszystkich organizacyi robotniczych, tak niemieckich, jak i polskich odbyli dnia 30 b. m. konferencyę, na której omawiano sprawę bezpieczeństwa publicznego na G. Śląsku. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, skierowaną do międzysojuszniczej komisyi w Opolu, stwierdzającą, że stosunki bezpieczeństwa publicznego na G. Śląsku w ostatnim czasie bardzo się pogorszyły, wobec czego robotnicy proszą komisyę, aby zastosowała najskuteczniejsze środki, celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Bytom. P. A. T. Na potwierdzenie naszej onegdajszej wiadomości, że napadów bandyckich na G. Śląsku dokonują członkowie niemieckich bojówek plebiscytowych, przytacza dziś „Gazeta Robotnicza“ fakt o takim napadzie w **L i p i n a c h** w powiecie bytomskim. Napadem tym kierował niemiecki nauczyciel z Bangowa, pochodzenia Hes. Policyi plebiscytowej udało się wykryć bandytów. Aresztowano ich wszystkich. Byli oni czynni w niemieckiej akcyi plebiscytowej.

NOWY DZIENNIK NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Dziś ukazał się tu pierwszy numer „Gońca Śląskiego“, wydawanego w **B y t o m i u** przez Spółkę wydawniczą, należącą do kół miejscowej inteligencyi śląskiej, skupionej w Zjednoczeniu ludowem. Ma to być dziennik o wyższym poziomie i szerszym zakresie wiadomości, niż dotychczasowe dzienniki ludowe, przyczem ma skupiać wszystkie warstwy społeczne w pracy narodowej.

PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI I REPUBLIKA CZESKOSŁOWACKA.

Praga. (Herm.) Praski „Den“ referuje sprawę plebiscytu na G. Śląsku. Między innemi pisze, **że dla republiki Czeskosłowackiej byłoby bardzo pożądane, gdyby G. Śląsk przypadł Polsce.** Pomijając względy natury ekonomicznej dla sąsiadów, **znikłaby przedewszystkiem niemiecka granica, która krępuje ruch komunikacyjny Polski z Czechosłowacyą.**

Wreszcie i „Wyzwolenie“, związek towarzystw abstynenckich, istniejący już od roku 1905, zdobyło się na generalnego sekretarza, który przybył do nas aż z Hliboki z Bukowiny, ks. Józef Janiszewski, znany i ofiarny działacz abstynencki, obecnie redaktor „Świtu“ po ks. Kazimierzu Niesiołowskim kieruje biurem Związku, lecz z powodu ubóstwa tej organizacyi, zmuszony jest oglądać się za pracą duszpasterską. Przyszłość dla „Wyzwolenia“ uśmiecha się u nas coraz promienniejsza, zwłaszcza po ostatnich wiecach 19 grudnia 1920 r., kiedy to udało się nad restauratorami poznańskimi, usiłującymi obalić ustawę przeciwalkoholową, odnieść walne zwycięstwo.

Najmłodszym ze wszystkich związków, to „Liga katolicka“, której duszą ks. Józef Prądzyński. Wprawdzie się dopiero organizuje, ale już ma poza sobą piękne dzieło: Zjazd katolicki z mądremi rezolucyami, tak wychwalanami przez ks. Urbana w „Przeglądzie powszechnym“ (Grudzień 1920).

Wszystkie te szlachetne usilowania doznają i w tem poparcia ks. kard. Dalbora, że przy urzędowym organie „Miesięczniku kościelnym“. założył „Wiadomości z życia Związków, Bractw i Stow. katolickich“ i redakcyę ich powierzył ks. Stanisławowi Ciążyńskiemu. Gdzie taki pasterz, tam nie uda się „księży zawrzeć w zakrystyi“.

STANISŁAW ORLIŃSKI.

Kościół, życie i polityka.

Trudno nie zauważyć, że obecnie idą po świecie katolickim świeże, ożywcze prądy: świadomość katolicka pogłębia się, katolicy przystępują niemal wszędzie do organizowania swoich wysiłków w dziedzinie uwydatniania zasobów kulturalnych Kościoła, a wynikiem tego jest, że idea chrześcijańska zyskuje coraz więcej wpływów na formy życia społecznego i coraz więcej uznania.

I tak, w samo Boże Narodzenie doniesiono, że słynny przedstawiciel filologii romańskiej na uniw. w Marburgu, prof. Curtius, autor wielu dzieł światowego znaczenia, syn b. prezydenta konsystoryalnego (protest.) w Strassburgu, powrócił na łono Kościoła katolickiego. Jest to po Albercie von Ruville'u, znanym historyku z Halli, w krótkim czasie druga znamienna konwersya z pośród niemieckich profesorów uniwersyteckich.

Dania, do niedawna jeszcze jakby umyślnie stroniąca od Rzymu, zbliżyła się także do Watykanu, na razie w ten sposób, że król Chrystyan X. z małżonką w grudniu był oficyalnie przyjęty przez Benedykta XV. Dyplomatycznych stosunków między Danią a Watykanem dotąd jeszcze niema, jednak życie katolickie w Danii rozwija się pomyślnie.

Uniwersytety w Berlinie, Marburgu i Getyndze niebawem wprowadzą u siebie profesurę teologii katolickiej. Jest to wykonanie zamiaru, powziętego jeszcze przed wojną, żeby te uniwersytety pruskie, które nie mają wydziału teologicznego katolickiego, słuchaczom wszystkich wydziałów umożliwiły uczęszczanie na wykłady teologa katolickiego z dziedziny historyi religii, filozofii religii i umiejętności religii porównawczej.

W Paryżu odbyło się niedawno pierwsze zebranie „Katolickiej Unii dla studyów międzynarodowych“, której głównem zadaniem jest badanie międzynarodowego prawa chrześcijańskiego, a która między innymi domagała się przyjęcia Ojca św. do Ligi narodów. W zebraniu, obok uczonych o głośnych nazwiskach, wziął udział także p. Kowalski, nasz ambasador przy Stolicy Apostolskiej. Również w Paryżu odbył się 26 kongres „de la bonne presse“. Benedykt XV. kierownika tego towarzystwa prasowego odznaczył osobnem pismem kardynała stanu i z dużym naciskiem podniósł doniosłość tego dzieła dla odrodzenia Francyi. Znamienną była też enuncyacya w sprawie katolickiej prasy, wyrażona na obradach katolickich stowarzyszeń Berlina: stwierdzono tam po raz już niewiadomo który, że bez pomocy prasy wszelka praca w kierunku organizacyi katolików i zdobywania uznania dla myśli chrześcijańskiej niewiele wskóra.

W Holandyi świat literacki stoi przed dotąd tam niebywałem zjawiskiem: oto w tym kraju protestanckim na wskroś katolicki poeta Landy, święci tryumfy sceniczne. Jego dramat biblijny p. t. „Przekleństwo rajskie“ w nadwornym teatrze w Hadze dawano już 125 razy z rzędu. Dramat ten przedstawia pierwszych rodziców wśród swego potomstwa, przywalonego cierpieniem i nędzą. Nieszczęśliwe te dzieci Ada ma wiedzą tylko tyle, że cierpienia te są skutkiem grzechu popełnionego przez jakąś parę ludzi, ale nie wiedzą, kim jest ta nieszczęsna para. Dopiero Kain, podsłuchawszy w nocy swoich rodziców, wykrada straszną tajemnicę i zdradza ją najpierw Ablowi, zabijając go nią wpierw moralnie, zanim go pozbawił życia. Wstrząsająca ma być scena, w której biedna udręczona ludzkość ze wszystką swoją nędzą w straszliwej procesyi defiluje przed Adamem i Ewą i śpiewa hymn o słońcu i krainie słonecznej, za którą tęskni i której szuka, a znaleźć nie może. Zarówno pod względem treści, jak pod względem formy sztuka posiada podobno pierwszorzędne walory.

Różne protestanckie sekty Ameryki północnej uchwaliły zebrać (a po części już zebrały) aż 1.320.000.000 dolarów (to jest około — 792 000.000.000 Marek polskich) dla „popierania interesów kościelnych szczególnie w Europie“ (czytaj: dla oderwania Europy od Kościoła katolickiego).

Organizacya, utworzona dla zebrania tych funduszów, zalicza w poczet swoich członków takich ludzi, jak Lansing, dawny sekretarz stanu, Charles E. Hughes, b. członek najwyższego trybunału i John Rockefeller, zwany król „naftowy“. Do ściągania składek zaangażowano 2000 ludzi, a osobne budynki, służące celom propagandy, wykazują roczną rentę w kwocie 2.100.000 franków.

Osobną, wielką sumę wyznaczono na cele propagandy „czystej Ewangelii“ za pomocą dzienników, niezliczonej ilości afiszów, broszur, widokówek, pism ulotnych.

Wobec tego nie trzeba się dziwić, że w zubożałej Europie Amerykanom robota „idzie“.

KRZYŚ.

Listy z Zachodu.

Nowości literackie.

Nagroda Goncourt'a dostała się tym razem zwykłemu nauczycielowi ludowemu, p. Ernestowi Ferrochon za książkę „Nena“ (zdrobniałe Magdalena). Dowcipny publicysta paryski p. Clement Vautel robi z tego powodu uwagę, że Akademia Goncourtów postanowiła raz na zawsze nie nagradzać innych romansów, jak tylko te, które odznaczają się pesymizmem modnym lat temu 30. Aby otrzymać nagrodę Goncourt'a — pisze p. Vautel — należy napisać romans podług następującej recepty: porzucona przez kochanka, robotnika fabrycznego, dziewczyna mimo opieki drogisty z ubogiej apteki, umiera w jakimś okropnym hotelu. Nagroda Goncourt'a pewna, albowiem Akademia Goncourt'ów ma swoje zasady i nie uznaje innych romansów oprócz pesymistycznych.

Tym razem — zdaje się — że może być zadowolona. Nena bowiem, jestto historya biednej wiejskiej dziewczyny, która z poświęceniem wychowuje dzieci bogatego wdowca-wieśniaka. Ten jednak nad energiczną i oddaną, ale ubogą służącą przenosi ładną miejską szwaczkę, a opuszczona i zapomniana nawet przez swoich ukochanych wychowanków. Nena topi się w stawie przydrożnym. Powieść sama przez się nie jest ciekawa, ani jako temat, ani jako opracowanie, ale niezmiernie ciekawem jest środowisko, w którem rozwija się akcya. Jako nauczyciel ludowy p. Ferrochon zna doskonale te dziwne i obce nawet wielu Ferrochonom prowincye arcykatolickie, pełne dziwnych obyczajów, gdzie ludzie podług przysłowia francuskiego są bardziej rojalistami, niż król i bardziej papistami niż papież. Mieszkańcy tej Wandei, potomkowie dawnych szuanów, to jakby rodzaj starowierców rosyjskich, ludzie surowych zasad i obyczajów, ale jednocześnie pełni zabobonów i dziwnych nieraz tradycyj. Za odtworzenie tego świata należy się panu Ferrochon uznanie, gdyż dzięki temu właśnie książka jego staje się ciekawym dokumentem światowym.

Po książce p. Ferrochon wspomnieć warto niektóre inne nowości literackie na bruku paryskim. Do takich należy świeża powieść pp. Thaurand „Le Royaume de Dieu“ (Królestwo Boże). Dwaj utalentowani autorzy opisują w niej życie w ghetto żydowskiem w małej mieścinie ukraińskiej w epoce grozy pogromów, przyczem wcale piękna rola przypada tam staremu szlachcicowi polskiemu, strzegącemu wiernie i zazdrośnie spuścizny przodków ziemi polskiej pod rosyjskiem panowaniem. Doskonałe są też postacie starego rabina cudotwórcy i młodych żydów nawpół cywilizowanych. Mimo grozy ciążącej pogromów, nastrój jest o wiele pogodniejszy, niż w pierwszej powieści tych samych autorów „A l'ombre de la Croix“ („W cieniu krzyża“). Pp. Thaurand należą dziś bezsprzecznie do najwybitniejszych powieściopisarzy francuskich.

Bardzo ciekawym i „moderne“ okazem dzisiejszej poezyi francuskiej jest poemat dłuższych rozmiarów p. Fougus „La Danse macabre“ (taniec szkieletów). Właściwie jest to taniec miłości, którą autor pojmuje jako wieczyste przekleństwo życia. Porwane piekielnym wirem, kręcą się w szalonej zawierusze coraz nowe pary kochanków historycznych i literackich. Nie brak tam nikogo, a do tańca przygrywa im na ochrypłych skrzypcach żyd Wieczny tułacz, śpiewając jako wieczysty refren: „Eritis sicut dei“... (Będziecie, jako bogowie).

Niezwykle silne są sceny Lotty z Werterem, w której autor wspaniale przeciwstawił rozwichrzonemu idealizmowi mieszczańskiego kochania spokojny zdrowy mieszczański rozsądek Niemki. „Clou“ tego poematu jest scena Mony Lizy z trzema sławnymi bohaterami poezyi. Dwaj pierwsi odrzucają miłość tej najpiękniejszej kobiety świata, Don Kiszot, bo na białej karcie papieru marzy mu się inna piękniejsza od niej, i Dante, bo w kobiecie kocha tylko duszę. Jeden Don Juan wyciąga ramiona do Mony Lizy, ale piękna znika, rzucając mu szyderczo: „Idź poślubić twój własny los“.

Poemat ten przypomina piękną katedrę średniowieczną, gdzie obok cudnych witraży o tęczowych kolorach mające się cudownie straszne chimery o wykrzywionych twarzach.

Paryż, 24 grudnia 1920.

Dr. M. K.

Książka o Grunwaldzie.

Ruchliwa Krakowska Spółka wydawnicza wystąpiła świeżo z wydaniem opisu „Bitwy pod Grunwaldem z r. 1410“ *) wyjętego z XI. księgi „Dziejów Polski“ Jana Długosza (1415—1480). Serdeczne wspomnienia łączyły Długosza z bitwą grunwaldzką. Przecież tym kapelanem królewskim, który przed bitwą grunwaldzką odprawiał mszę św. w przytomności Jagiełły, był stryj historyka, Bartosz, pleban kłobucki; wśród zaś świty królewskiej, śledzącej przebieg bitwy, znajdował się przyszły opiekun i kierownik Długosza, a potężny rządca Polski Zbigniew Oleśnicki. A gdy po pogromie Krzyżaków prowadzić zaczęto i rozpoznawać jeńców, ojciec Długosza, biorący udział w tym krwawym boju, przywiódł księciu Witoldowi dwóch rycerzy krzyżackich, którzy niedawno podczas układów pod Kownem niecnemi słowy zelżyli nie tylko Witolda, ale i jego matkę. „Tuś mi Markwardzie!“ — zawołał do jednego z jeńców, Witold, a gdy krzyżaccy jeńcy butnie się mu stawili, kazał obydwu stracić.

Nic dziwnego, że Długosz i z domu i z dworu królewskiego wyniósł szczególny pietyzm dla pamięci dnia chwały narodowej. Mógł też tę walkę szczegółowo opisać, mając do dyspozycyi obfity materyał w opowiadaniach licznych uczestników, świadków bitwy, żyjących w jego czasach. Czerpał więc Długosz wiadomości z pierwszej ręki od naocznych świadków i uczestników tego, co opisuje i to takich, którzy mu udzielić mogli istotnie wiarogodnych informacyi. Miał też sposobność oglądać i własnemi oczyma niejedną pamiątkę po wielkiej wojnie, jak sztandary krzyżackie, wiszące w katedrze krakowskiej, jak owe dwa miecze, wręczone królowi przez wysłańców krzyżackich przed bitwą, a złożone w skarbcu królewskim. Wszystko to pozwoliło Długoszowi dać szczegółowy a wierny opis kampanii 1410 r., który należy do najlepszych i najpiękniejszych ustępów tego wielkiego dzieła.

Bitwa pod Grunwaldem spowodowała bezpowrotny upadek potęgi Zakonu. Nie wróciła mu już odtąd dawna świetność. Większym może jeszcze sukcesem było obronienie na polu walki unii polsko-litewskiej, przypieczętowaną jej krwią wspólnie przelaną. Przedewszystkiem zaś bitwa ta zadecydowała, czy dzierżawy nad Wisłą i wogóle wschód ma zostać germańskim, czy słowiańskim. I w tem tkwi olbrzymie jej znaczenie. W historyi też naszej Grunwald odgrywa wielkie pierwszorzędne znaczenie, a pamięć o nim zawsze była żywą w narodzie, dosięgając kulminacyjnego punktu w uroczystości narodowej z r. 1910 kiedy to wszędzie, gdzie na to pozwalały ówczesne stosunki w godny i podniosły sposób krzepiono ducha narodowego. Ziściła się wreszcie po wiekach ta długoszowa radość, iż „huknął rozgłos tego zwycięstwa po wszystkich ziemiach polskich i w każdem mieście, w każdej wsi i w miasteczku, gdzie z uniesieniem obchodzono ten świetny tryumf, a w nim własną i powszechną, przyszłą kraju pomyślność“.

Około też tego historycznego momentu krążyła wielokrotnie fantazya naszych pisarzy. Dość wspomnieć powieść Kraszewskiego p. t.: „Krzyżacy“ i pod tymże tytułem znakomitą powieść Sienkiewicza, dość wspomnieć jeszcze z r. 1510 Pieśń o porażce pruskiej i tyle innych poetyckich utworów aż do „Zawiszy Czarnego“, utworu scenicznego K. Tetmajera, dość wspomnieć wspaniały obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“, aby wykazać, że Długoszowy opis bitwy pod Grunwaldem tak w historyi, w powieści, w poezyi, w malarstwie a przedewszystkiem w samem życiu naszem bywał bodźcem do wielkich czynów. Grunwald też Długoszowy był krynicą, skąd późniejsi pełną garścią czerpali materyał do dzieł swoich.

Wydawca powyższego Długoszowego opisu „Bitwy pod Grunwaldem“ wywiązał się ze swego zadania pod mistrzowsku. Po różnych dotychczasowych błędnych przedrukach, lub skrótach tegoż opisu daje nam wzorowy przekład z łaciny (według przekładu Karola Mecherzyńskiego w wydaniu Al. Przeździeckiego z r. 1869) uzupełniony atoli pewnymi poprawkami i odmianami. Pozatem obszerny tekst opisu uzupełnia szeregiem historycznych, geograficznych i innych objaśnień, które czytelnikowi ułatwiają zrozumienie przedstawionych faktów historycznych. Rzecz całą czyta się jak wielką dramatyczną powieść, wyjętą z żywej „Historyi Polski“.

Nowy ten tekst „Bitwy grunwaldzkiej“ poprzedza wstęp krytyczny również wydawcy prof. J. Dąbrowskiego. Autor mówi tu zatem o rozwoju dziejopisarstwa w wiekach średnich, charakteryzuje czasy Długosza, a mówiąc o czasach Warneńczyka zaznacza, iż „myślą jego przewodnią było nietylko hasło obrony chrześcijaństwa, lecz przedewszystkiem dążność do ujęcia w ręce polskie decyzyi w sprawie wschodniej, któraby jej na długie lata zapewniła w tych stronach i w centrum Europy naczelne stanowisko“. W dalszym ciągu przedstawia autor młodość Długosza, pobyt jego na dworze Oleśnickiego, mówi o podróżach Długosza i jego stosunku do humanizmu, o pobyciu Długosza w kapitule krakowskiej, pobycie w służbie królewskiej, dalej o jego pracach historycznych, w szczególności o jego „Historiae Polonicae“ libri XII. („Dziejach polskich“), które wsławiły imię Długosza w kraju i zagranicą i zapisały go jako ojca dziejopisarstwa polskiego.

Wreszcie w ostatnim rozdziale wstępu (V.) omawia wydawca sprawy bezpośrednio związane z tekstem, a więc historyę zatargu polsko-krzyżackiego, przebieg wojny z r. 1409—1410, a nadto uwagi Długosza o wielkiej wojnie i bitwie grunwaldzkiej.

WŁADYSŁAW KOCH.

*) Długosz Jan. „Bitwa grunwaldzka“ (z historyi Polski) opracował Jan Dąbrowski, prof. Un. Jag. Kraków 1920. 8-vo. str. 142. Nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej, jako Nr 31 „Biblioteki-narodowej“.

Uwagi na czasie.

Nasze Towarzystwa.

Pragniemy dziś poruszyć sprawę organizacyi i działalności naszych Towarzystw zawodowych, kulturalnych, oświatowych, humanitarnych i tylu przeróżnych innych, jakie u nas w mieście i na głębokiej prowincyi nie od dziś dnia istnieją. Podnosimy zaś te sprawy dlatego, bo wchodzimy w okres, w którym rozmaite towarzystwa „po rocznej działalności“ zwykły składać „Walnemu dorocznemu zgromadzeniu“ swoje sprawozdania, reklamując przy tem swoje posiedzenia (odbywane najczęściej bez... członków), na których podejmuje się uchwały, nieraz bardzo piękne, ale pozostające zazwyczaj na cierpliwym papierze.

* *

Przed laty mieszkał w Krakowie człowiek, który, wolny od wszelkich zawodowych prac i trosk, oraz majętny, a więc niezależny, był maniakiem w tym kierunku, iż należał do każdego „pożytecznego Towarzystwa“, płacąc regularnie wkładki członka, albo jak Warszawa mówi „składki“, nadto zaś uczęszczał pilnie na wszystkie posiedzenia. Miał on także tę niezwykłą cnotę, że sam nigdy żadnych nie stawiał wniosków, a w dyskusyach nie zabierał głosu. Rejestrował on pilnie uchwalone „jednomyślnie wnioski“, zapisując je sobie skwapliwie. Raz tylko do roku przemawiał, wybierając ku temu porę „Walnego Zgromadzenia“, takiego przedewszystkiem towarzystwa, które w ciągu roku najwięcej stawiało uchwał i wniosków, mających być „bezwłocznie“ zrealizowanymi. Wtedy nasz szanowny członek kilkunastu towarzystw zabierał głos i wykazywał, iż na 101 wniosków, jakie na posiedzeniach w ciągu roku się pojawiały (nieraz „w formie nagłej“), zaledwie co dziesiąty, dwudziesty i w czyn się przyoblekał. Zgromiwszy Wydział i w ten sposób wykazawszy pełną jego bezczynność, kończył tak dla nas charakterystyczną prawdą, wyjętą ze starej bajki Goreckiego:

Zwykle, gdzie dobro powszechne na celu,
Wszystkie narady idą taką drogą:
Projekt podawać, to znajdzie się wielu,
A wykonywać to niema — nikogo!

Trudno też odmówić trafności tej prawdzie! Niestety, tak się u nas dzieje i dzieje się zbyt często! A ludzi, którzy nie gadają, tylko by pracować chcieli, usuwa się, zastępując takimi, którzy usłużniejsi są innym, jako drabina ku ich własnemu wyniesieniu się i załatwieniu interesów.

* * *

Jeszcze więcej karygodnem jest, iż kiedy się znajdzie towarzystwo, które „rusza się“, wnosząc rozmach pracy społecznej przez działające w niem jednostki — zawsze i wszędzie znajdą się tacy, którzy w usługach tej, czy owej kategoryi, niweczą najpiękniejsze dążenia i prace jednostek, podejmowane jedynie dla ambicyi samejże pracy społecznej i obywatelskiej. Najfatalniejszem atoli jest wniesienie do tych towarzystw — o ile nie mają programu politycznego — pierwiastka właśnie politycznego. Wtedy burzy się wszystko, wywiązuje się politykomania, a cel, którym służyć ma dane towarzystwo, idzie na marne.

* * *

Dziś, gdy chcemy ujrzeć Polskę we wszystkich podstawach silną, rozwiniętą i kwitnącą, czynnik pracy społecznej, skupiający się w roz-

KS. JAN KORZONKIEWICZ.

Rzadki jubileusz.

W 1500-letnią rocznicę śmierci św. Hieronima († 30. IX. 420).

W okresie Bożego Narodzenia godzi się poświęcić kilka słów pamięci męża, który lepszą część swego żywota spędził w cieniu Żłóbka Jezusowego w Betleem, i tam też strudzoną głowę skłonił na wieczne odpoczywanie w dn. 30. września 420 r. Mimo przypuszczeń Brochet'a i Rauschen'a, że św. Hieronim umarł w r. 419, obstajemy przy r. 420; zwłaszcza na podstawie listu św. Augustyna do Optata z Milevo (ep. 144, 1, między listami św. Hieronima).

Mężem tym jest św. Hieronim, jeden z czterech wielkich Doktorów Kościoła na Zachodzie, przyrównanych do czterech mistycznych rajskich rzek, które użyźniają ogród Kościoła Bożego. I gdy obecny Papież Benedykt XV. w specyalnej encyklice, wydanej z okazyi tego naprawdę rzadkiego jubileuszu, mówi o znaczeniu i zasługach Świętego, to każdy snadnie pomiędzy wierszami encykliki wyczyta podniosłą radość Kościoła, że Ten, który Kościołowi przyrzekł, iż będzie z nim aż do skończenia świata, wzbudził mu tak wielkiego nauczyciela.

I zaiste, jest się czem chlubić i szczycić. Bo św. Hieronim, to postać tak niezwykła, indywidualność tak wybitna, że i dziś jeszcze, albo raczej dziś zwłaszcza, nie przestaje on sobą zajmować tak zwolenników jak i przeciwników. Nas, Polaków, św. Hieronim dlatego jeszcze szczególnie obchodzić powinien, że „słowiańska wydała go ziemia“ (św. Hieronim urodził się między 340 a 350 r. w mieście Stridon, które niektórzy odnajdują prawdopodobnie w dzisiejszem Grahavo polje na zachodniem pograniczu Bośni).

Już życiorys św. Hieronima przedstawia się z wielu względów zajmująco. Będąc z ciała i z ducha dzieckiem łacińskiego Zachodu, stał się on łącznikiem między tym Zachodem, a Wschodem, podobnie jak zewnętrzne koleje jego życia biegną od Zachodu na Wschód. Po spędzeniu pierwszej młodości w ojczystej Dalmacyi, gdzie, jak sam wyznaje, został wykarmiony „mlekiem katolickiem“, w 20 roku życia udaje się na studya do Rzymu: tu odrazu okazuje się, że w Hieronimie tkwił pierwszorzędny materyał na — uczonego. Świadczy o tem choćby ta biblioteka prywatna, którą starał się założyć sobie „z dużą pilnością i trudem“. W Rzymie wchłonął w siebie wszystko, co dla jego duszy łaknącej prawdy i piękna, było zgotowane w literaturze i filozofii łacińskiej i — greckiej. Potem znajdujemy go w drugiej po Rzymie siedzibie literatury i nauki, w Trewirze, gdzie po raz pierwszy styka się z przedmiotami teologicznymi. Ale Opatrzność wraz z jego własną tęsknotą do jakiejś wyraźniejszej treści życiowej woła go gdzieindziej; więc przez Akwileję szlakami św. Pawła zdąża na Wschód, na razie do Antyochii tylko. Tu uczy się przedewszystkiem, ale nie wyłącznie. Bo coś nowego zawładnęło jego duszą: tu dojrzało w nim postanowienie oddania się Chrystusowi na ściślejszą służbę, Christum colere, jak on to nazwał. Żeby zaś uskutecznić to gruntownie — bo połowiczość, to rzecz nieznana naszemu Świętemu — na pięć lat chroni się na pustynię syryjską, i surowem życiem pokutniczem oczyszcza serce z naleciałości życiowych z czasu swego pobytu w Rzymie. Gdy nie bez sprzeciwu ze swej strony otrzymuje święcenia kapłańskie, wymawia sobie u biskupa jako warunek, żeby nie musiał poświęcać się pracy duszpasterskiej, lecz by mógł żyć jedynie dla pracy naukowej. Bo ta zabłysnęła przed oczyma jego duszy jako jego właściwe zadanie. I zadania tego już nie spuszcza z oka. Nawet gdy go spotyka zaszczytne zaproszenie do Rzymu przez św. Damazego, Papieża, o tym celu swego życia nie zapomina, i poświęca się mu, skoro tylko spada z jego bark trud zaszczytów i mija niebezpieczeństwo oderwania go od umiłowanego trudu naukowego.

Rzym opuszcza Hieronim z uczuciem ulgi i wewnętrznego oswobodzenia i spieszy na Wschód, tym razem już aż do Betleem, gdzie sobie urządza zaciszne Tusculum obok Żłóbka Pana Jezusa, dzieląc swoje życie aż do śmierci między naukę i obronę wiary, a ćwiczenia pobożne, będąc przełożonym społeczności klasztornej, połączonej z zakładem naukowym, którego był i kierownikiem i poniekąd uczniem zarazem, bo nie ubliżało mu to w jego oczach, że on, były powiernik papieża, i już wtedy wyrocznia całego niemal świata katolickiego, zasiadał jeszcze u stóp uczonych rabinów, żeby się wydoskonalić w językach biblijnych, których znajomość uważał oczywiście za niezbędną, żeby mógł dokonać tego dzieła, które jest i pozostanie dlań monumentum aere perennius.

Dziełem tem jest jego łaciński przekład Pisma św., zwany Wulgatą, obecny autentyczny tekst łacińskiego Kościoła. To główny tytuł jego sławy i jego zasług, bo jest to, gdy się uwzględni wszystko, co uwzględnić trzeba, najlepszy z pośród wszystkich dawnych przekładów Biblii, a bodaj czy nie najlepszy przekład Biblii wogóle, jeżeli się ma na myśli zasady, których się trzeba trzymać przy przekładaniu Pisma św. — Zdanie to podzielają nawet protestanci, zresztą nie bardzo na św. Hieronima łaskawi, począwszy od Lutra („dass im Dolmetschen es ihm keiner allein nachtun wird“; ob. Tschreden, Erlanger Ausgabe 62, 462), aż do Harnacka („In der Evangelien-Vulgata liegt uns ein Text vor, wie wir sonst nicht besitzen“; ob. „Zur Revision der neutestamentl. Textkritik, Leipz. 1916, S. 9). Por. też zdanie najnowszego katolickiego wydawcy Nowego Testamentu, stanowiącego powagę w tej sprawie, H. J. Vogels'a, Novum Testamentum graece. Düsseldorf 1920.

Kościół w modlitwie liturgicznej daje św. Hieronimowi tytuł „Doctor maximus in exponendis Scripturis“. Choćbyśmy tytułu tego nie mogli przetłumaczyć przez „największy“, to bez obawy przed uzasadnionym sprzeciwem możemy św. Hieronima uważać za bardzo dobrego tłumacza Pisma św., bo co się tyczy „erudycyi filologicznej i historyczno-teologicznej, oraz oczytania w dawnej literaturze egzegetycznej, słowem co się tyczy uczoności, to dzieła św. Hieronima przewyższają wszystkie inne prace Ojców Kościoła zachodniego“ (Bardenhewer). „Dzięki kompilatorskiemu swemu charakterowi egzegetyczne prace św. Hieronima ... są kopalnią ważnych, po części drogocennych materyałów do historyi dawnej egzegetycznej i dogmatycznej literatury Kościoła“ (Tenże).

Przytaczając te słowa, potrącamy już o zasługi naszego Świętego także na innych polach nauki kościelnej. Bo Hieronim jest zarazem historykiem, dogmatykiem, apologetą i pisarzem ascetycznym, a prawie wszędzie świetnym literatem, tak, że humaniści czcili w nim swego rodzica.

Do głębin spekulacyi nie sięgał jego umysł; umysł to raczej receptywny, który zasklepiając się w ciasnych ramach swej specyalności, wyniki swych krytycznych poszukiwań umie przetopić na obiegową monetę i zużytkować w życiu.

Bo sławę uczonego skojarzył Hieronim z tą zasługą, że był i jest filarem prawowierności. Wprawdzie Luter zdobył się na powiedzenie: „Hieronymum mag man lesen umb der Historien willen, denn vom wahren Glauben und von der rechten, wahren Religion ist nicht ein Wort in seinen Schriften“, co się wykłada tem, że teże Luter wyznał: „Ich weiss keinen unter den Lehrern, dem ich so feind bin wie Hieronymus, denn er schreibet nur von Fasten, Speise, Jungfrauschaft u. s. w.“ — ale to oczywista nie dowodzi, że u św. Hieronima, niema śladu prawdziwej religii“. Za najbardziej znamienny punkt w jego dygmatycznem stanowisku należy uznać to, że najbliższą, bezpośrednią regułą wiary według niego jest żywy urząd nauczycielski Kościoła, a piastunem tego

naitych zrzeszeniach i towarzystwach, może stać się walną pomocą dla przedsięwzięć odbudowy państwa. Należy się tylko wystrzegać takich ludzi, którzy wszelki rozmach pracy starają się paraliżować dlatego, że ich tam — nie ma!.. Na towarzystwach stoi w miastach i miasteczkach szereg spraw i akcyi obywatelsko-społecznych.

Tępić też należy megalomanię i krzykactwo ambicyi osobistych, a podtrzymywać rzetelną obywatelską pracę tych, który mają jedynie na względzie... dobro powszechne. Zreorganizowanie celowe przeróżnych istniejących u nas towarzystw humanitarnych, oświatowych, naukowych, rolniczych i szeregu innych o specyalnych celach i zadaniach, oraz ich sprawność w dopełnianiu wziętych na siebie powinności, ich praca systematyczna — stać się powinna potężną dźwignią naszego odrodzenia w każdej dziedzinie życia i niejedno zło zmniejszyć, a nawet zupełnie usunąć.

Z tego też względu istnieniu tych towarzystw przypisywać należy u nas wielką wagę i tuszyć, że spełnią swe zadania ku dobru nietylko pewnych warstw społeczeństwa, ale także i państwa.

Wł. K—ch.

KAROL MALINOWSKI.

O, ROKU NOWY!

O Roku Nowy, bądź błogosławiony!
oddal strapienia od mego narodu;
niech nam pomyślność spływa z każdej strony;
chroń nas od wrogów, zachowaj od głodu.

O Roku Nowy, bądź błogosławiony!
łagodząc waśnie, miłość nieście w darze,
udziel nam sił dla kraju obrony,
strzeż domy nasze, pola i ołtarze.

O Roku Nowy, bądź błogosławiony!
spiesz ukojenie, nie jątrząc swe blizny;
wpleć wiarę w przyszłość do ofiar korony!
wskrześ ery szczęścia dla mojej Ojczyzny!

O Roku Nowy, bądź błogosławiony!
poległych naszych święte uczcij prochy;
osusz łzy matki, kochanki i żony;
nie dozwól więcej cierpień i żałoby.

O Roku Nowy, bądź błogosławiony!
[illegible] mych uczuń wolnymi na wieki!
w świetlanej wizyi ukaż bez zasłony
[illegible] Polski cel wzniosły, daleki.

Błagam Cię, Chryste, błogosław Twym synom:
My tacy biedni! Tacy bardzo mali!
[illegible] naszym czynom,
a woli naszej daj hart twardej stali.

KRONIKA.

Z okazyi Nowego Roku przesyłamy naszym Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom, Korespondentom i Przyjaciołom najserdeczniejsze życzenia.

Kraków, 1 stycznia.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU“, z powodu Świąt, ukaże się we wtorek 4 b. m. o zwykłej porze.

Z TOWARZYSTWA IM. P. BENEDYKTA XV. W dniu 20 grudnia u. r. odbyło się w sali posiedzeń wydziału filozof. Uniw. Jag. posiedzenie sekcyi kanonistycznej Tow. im. P. Benedykta XV, na którem ks. prałat prof. Dr Tadeusz Gromnicki wygłosił odczyt o lichwie według nowego kodeksu prawa kanonicznego. Prelegent omówił najpierw dawne prawo kościelne przeciw lichwie na tle współczesnych stosunków ekonomicznych i poglądów naukowych, poczem poddał krytycznemu rozbiorowi dotyczące przepisy nowego kodeksu.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której na temat znaczenia Pisma św., poglądów dawniejszych kanonistów i moralistów także polskich, jak niemniej stosunku dawnego prawa kościelnego do nowego w kwestyi lichwy, a [illegible] znaczenia odnośnych przepisów nowego kodeksu dla przygotowującej się kodyfikacyi polskiej — zabierali głos: prof. Dr Brzeziński, prof. Dr Górski, prof. Dr Gołąb i prof. Dr Rubczyński. Po wyjaśnieniach prelegenta posiedzenie zakończono.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI odbędzie się staraniem Tow. obrony kresów zachodnich w niedzielę dnia 2 stycznia w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej, o godz. 12 w południe. Wiec zagai prezes Tow., ks. Jan Rzymełka, poczem przemówią: prof. Dąbrowski o stosunkach pracy na Górnym Śląsku, Dr. Kowalski o ekonomicznem jego znaczeniu i Dr Krajewski o sposobie, w jaki mamy przyjść z pomocą G. Śląskowi.

JESZCZE W SPRAWIE STABILIZACYI ROBOTNIKÓW ELEKTROWNI I GAZOWNI. Jak się dowiadujemy, onegdajsze oświadczenie prezydyum miasta, dane na piśmie mężom zaufania Organizacyi robotników elektrowni i gazowni miejskiej co do terminu przeprowadzenia stabilizacyi tychże, nie zadowoliło ogółu robotników. Wczoraj rano pracownicy wspomnianych zakładów postanowili rozpocząć o godz. 2 po południu tegoż dnia strajk, o ile do tego czasu postulaty ich nie będą spełnione. W sprawie tej miało być zwołane wielkie zgromadzenie robotników w hali maszyn elektrowni.. W międzyczasie jednakowoż zjawili się w elektrowni radni miejscy z klubu socyalistycznego, Dr Rosenzweig i Topinek, i odbyli konferencyę z mężami zaufania robotników. Po blisko dwugodzinnych naradach, zebrani na korytarzu robotnicy weszli do sali, gdzie jeden z delegatów Rady robotniczej odczytał zgromadzonym pismo, w którem prezydyum miasta przyrzeka załatwić ich postulaty do dnia 15 b. m. Oświadczenie to uspokoiło robotników, którzy wrócili natychmiast do pracy.

CZY NIE ZAWIELE ODWAGI? W ostatnim numerze „Piasta“, którego redaktorem jest poseł Józef Raczkowski, zaczepiono osobiście w sposób, odpowiadający moralno- społecznemu poziomowi tego ludowego organu, jednego z członków naszej redakcyi, z tytułu, że jest autorem artykułów, krytycznie oświetlających działalność polityczną stronnictwa ludowego. Nie reagowalibyśmy wogóle na ordynarną zaczepkę, gdyby nie okoliczność, że pojawiła się w pisemku, którego redaktorem jest człowiek obciążony szeregiem zarzutów, podniesionych w Sejmie, zarzutów najcięższych, jakie podnieść można przeciw działaczowi publicznemu. W tych warunkach pozwalamy sobie zwrócić uwagę redaktorowi „Piasta“, że naprzód trzeba odbyć moralną kąpiel, aby ponownie zdobyć prawa obywatelskie w szanującem się dziennikarstwie.

Z MUZEUM NARODOWEGO. W czasie grożącego najazdu bolszewików na Lwów przewieziono kilka tamtejszych prywatnych zbiorów na przechowanie do Muzeum Narod. w Krakowie. Między innemi znalazły się tu piękne zbiory prof. Łukasiewicza, złożone ze starych obrazów, stylowych mebli, gobelinów, dywanów i t. d. Aby naszej publiczności dać sposobność obejrzenia tych cennych pamiątek, zarząd Muzeum Narod. przeznaczył jedną z sal Galeryi w Sukiennicach, t. zw. „Langierówkę“, na osobną wystawę, mieszczącą najcenniejsze zabytki ze zbiorów prof. Łukasiewicza a nadto niedawno darowane przez ś. p. Adama Bogusza interesujące dzieła sztuki.

PROWOKACYA. Jeden z tutejszych przemysłowców nadsyła nam kopertę z listu, otrzymanego ostatnimi dniami z Bielska, na której znaczki przestemplowane są pieczątką z napisem: „Bielitz, Oesterr Schlesien“. Rzecz wprost niepojęta, obrażająca w najwyższym stopniu uczucia polskie, świadcząca chyba o wrogiem usposobieniu względem naszego państwa, by po przeszło dwóch latach od czasu zrzucenia nienawistnego jarzma austryackiego, posługiwano się pieczątkami, przypominającemi w wolnej, niepodległej Polsce smutnej pamięci rządy zaborcze. Fakt tem smutniejszy, że prowokacyi tej dopuszcza się państw. urząd, jakim jest poczta. Zapytujemy przełożoną władzę pocztową, jakim sposobem tego rodzaju oburzające pogwałcenie uczuć narodowych mogło się wydarzyć w mieście, należącem do państwa polskiego?

KRADZIEŻE TYTONIU. Niejednokrotnie zamieszczone przez nas notatki o systematycznych kradzieżach tytoniu — dokonywanych w czasie transportowania go w wozach z dworca kolejowego do miejscowej fabryki cygar — nie odniosły żadnego skutku. W ostatnich czasach kradzieże te, z powodu braku odpowiedniego nadzoru, przybrały olbrzymie rozmiary, przynosząc nieobliczalne wprost szkody dla skarbu państwa. Niektóre osobniki trudnią się temi kradzieżami zawodowo, sprzedając nabyty w ten sposób tytoń chłopakom, którzy handlują nim, po przerobieniu go na papierosy, w paskarski sposób. Zwracamy uwagę odpowiednim czynnikom, by w sprawy te nareszcie wglądnęły i zdwoiły swą czujność, szczególnie w czasie przewożenia tytoniu z dworca do fabryki.

SÓL NA GRUDZIEŃ. Od 7 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na grudzień na kupon 134 i 135 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę, a to po pół kg. warzonki i pół kg. szarej, w cenie: warzonka po 10 Mp., szara po 6 Mk. za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w Biurze centralnem, ul. Wiślna l. 4, w dniach 4 i 5 b. m.

PIECZYWO POZAKONTYNGENTOWE. Związek polskich piekarzy sprowadził obecnie do Krakowa 9 wagonów mąki jasnej pszennej (amerykańskiej) dla wypieku i bezpośredniej sprzedaży pieczywa pozakontyngentowego w piekarniach jego członków.

Magistrat zawiadamia, że z powyższej mąki winne piekarnie sprzedawać od piątku 31 grudnia u. r. chleb pszenny jasny w cenie po 75 Mp. za 1 kg., oraz bułki w cenie po 85 fen. za 1 dkg. Wykaz piekarzy, obdzielonych mąką i obowiązanych do wyrobu i sprzedaży tego pieczywa, jest wywieszony na tablicy urzędowych ogłoszeń w magistracie.

REWIZYA W KAWIARNI HOTELU ROYAL. Onegdaj policya krakowska przeprowadziła kontrolę legitymacyi u osób podejrzanych, gromadzących się w kawiarni hotelu Royal. Podczas tej czynności znaleziono porzucone za piecem 2940 K austr. niestemplowanych, podarty paszport austryacki, wystawiony w Wiedniu na nazwisko Manessa Rubinsteina, nie wypełniony druk na pozwolenie przywozu, zaopatrzony pieczątką i podpisem kierownika krak. Urzędu przywozu i wywozu, list przewozowy na 10 worków sody, oraz inne dokumenty. Podczas rewizyi aresztowano kilka podejrzanych osób.

ARESZTOWANIE PASEREK BIELIZNY. Na skutek doniesienia, że dużo osób z b. Kongresówki zakupuje w Krakowie od złodziei skradzioną bieliznę i wywozi ją do b. Królestwa, policya zarządziła na rogatce Mogilskiej obławę na passerów. Rezultatem obławy było aresztowanie ośmiu kobiet, które wiozły skradzioną bieliznę. Bielizna jest do oglądnięcia w Urzędzie policyjnym przy ul. Kanoniczej.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj doniósł policyi krak. adwokat Dr Joachim Krieger, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 37, że 18-letnia Bronisława Świat, która niedawno zgłosiła się do niego do służby, skradła mu 120.000 Mp. gotówką i czek, opiewający na 800.000 Mp., poczem zbiegła.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 1 stycznia: Przeważnie pochmurno, chłodniej, możliwe drobne opady, wiatry w kierunku zachodnim.

Z Polski i ze świata.

II DOROCZNY ZJAZD delegatów Chrześc. Związku zawodowych robotników rolnych odbył się w ubiegłym miesiącu w Warszawie. Przybyło 97 przedstawicieli Kół Związku, reprezentujących wszystkie powiaty b. Kongresówki i kresów wschodnich. Obradom przewodniczył p. Józef Chaciński. Ze sprawozdania okazało się, że rozwój Związku postępuje w coraz szybszem tempie Liczba członków wynosi 18.200. Stałych sekretaryatów okręgowych jest 23, obejmujących 31 powiatów. Poza tem w 15 powiatach są ośrodki Związku, jednoczące często po kilkuset członków. W ostatnich miesiącach wprost odruchowo zaczynają powstawać nowe koła Związku.

Związek odegrał bardzo ważną rolę podczas pertraktacyi nad ugodą na rok 1920 i głównie dzięki jego stanowisku, robotnicy rolni osiągnęli pomyślne warunki. Takie też musi być zadanie organizacyi i przy zawieraniu nowej ugody.

Skarbnik Związku przedstawił trudności finansowe, związane z wydawaniem organu Związku „Robotnik rolny“, który wychodzi obecnie raz na dwa tygodnie W odpowiedzi na to kilku delegatów z entuazyazmem oświadczyło, iż pieniądze na wydawnictwo znaleźć się muszą.

Zjazd zakończyły wybory. Do Rady głównej przeszło 16 przedstawicieli okręgów, którzy ponownie wybrali posła Gdyka na prezesa.

Główne uchwały zjazdu dotyczą należytego ubezpieczenia interesów służby folwarcznej w wykonywaniu reformy rolnej, żeby robotnicy rolni w razie parcelacyi w pierwszym rzędzie otrzymywali parcele i dostateczną pomoc na prowadzenie samodzielnego gospodarstwa. Dalsze uchwały dotyczą rychłego zwołania głównej komisyi polubownej, w celu przeprowadzenia umowy zbiorowej na rok 1921/22; zwoływania komisyi rozjemczych w każdym powiecie przynajmniej raz na miesiąc, oraz utworzenia gminnych komisyi rozjemczych z 3 członków, po jednym od Związku Ziemian i zainteresowanego Związku narodowego, oraz superarbitra, do przedwstępnego rozpatrywania sporów.

„JASEŁKA ROKU 1920“. Dyrektor teatru wileńskiego, p. Rychłowski, wystawił podczas Świąt, pod powyż. tytułem, znany utwór Rydla w aktualnem opracowaniu zamieszkałej w Wilnie poetki Stanisławskiej. Akt I toczy się w Betleem, drugi u Trockiego w Kremlu, trzeci u stóp Maryi. Cenzura T. K. R. wykreśliła wesołe intermezza, w których występuje żyd, jakkolwiek u Rydla — jak wiadomo — nie noszą one bynajmniej antysemickiego charakteru.

MIANOWANIA. Generalny delegat rządu Dr Kazimierz Gałecki powołał radcę namiestnictwa i kierownika starostwa w Bochni, Kazimierza Wajdowskiego, do służby w namiestnictwie, a starosta Władysław Zaczek przeniesiony został na jego miejsce. Starosta Władysław Męsowicz przeniesiony do Żywca, objął kierownictwo tamtejszego starostwa.

ALZACYA I LOTARYNGIA DLA POLSKI. Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Strassburgu została zorganizowania w Alzacyi i Lotaryngii zbiórka ofiar na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Czynny udział w tej organizacyi przyjęli obywatele tych krajów, a w szczególności pp. Burckard, Weiss i Streicher, którzy podjęli się kollekty ofiar. Ogólny rezultat wynosi franków 31 956.45, marek polskich 600, marek niemieckich 400 i dolarów 5, z których więcej, niż dwie trzecie, pochodzi od Francuzów, a jedna trzecia od obywateli polskich; akcya ta objęła okres od 15 września do 26 listopada u. r.

CZECH KANDYDATEM NAGRODY NOBLA. „Czeski Dennik“ pisze, iż wszystkie czeskie partye polityczne zdecydowały się postawić kandydaturę znanego powieściopisarza, Aloiza Jiraska, nazywanego w Paryżu powszechnie czeskim Sienkiewiczem, do nagrody Nobla z działu literatury.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CZERWONA WIEŻA BABEL“. Na ten temat zagai ks. Ludwik Kasprzyk zebranie dyskusyjne w klubie „Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi“, które odbędzie się we wtorek dnia 4 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELI UZUP. SZKÓŁ przem., handl. i zawodowych odbędzie się w poniedziałek 3 b. m. o godz. 5 wieczorem w lokalu Ogniska (Rynek 29).

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39) odbędzie się w poniedziałek 3 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład dyr. Muzeum Narod., Dra Fel. Kopery, na temat: „Leonardo da Vinci“ (z obrazami świetlnymi).

SEKCYA EKONOMICZNA „ZWIĄZKU INTELIGENCYI POLSKIEJ“ zawiadamia, że cukier, zapłacony przez członków, wydawać będzie przy ul. Garncarskiej l. 5, od 10—1 i od 3—5; i tak: we wtorek dnia 4 b. m. od litery A do K, a 5 b. m. od litery L do Z. Równocześnie zawiadamia się, że z dniem 15 b. m. otwiera wspomniana Sekcya kooperatywę kuchenną we własnym zarządzie, oraz przyjmuje panie i panienki na praktykę gotowania. Bliższe warunki i wpisy przyjmuje biuro „Związku Inteligencyi polskiej“.

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego stróżów odbędzie się 2 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu, sprawozdanie kasowe, wybory zarządu. Po wyborach wspólny opłatek.

NA CELE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO złożyli: Wydział gosp. K. O. P., Kom. obr. P. i kupcy m. Krakowa w łącznej kwocie Mp. 1,370.000. Prócz tego, Wydział gosp. K. O. P., Rada robotnicza, K. O. P. i U. Ż. D. O. G. złożyły na ten sam cel znaczną ilość skarpetek, chusteczek, ręczników, kamaszy i t. d.

FIRMA STANISŁAWA ROŻNOWSKIEGO złożyła Mp. 10.000 na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 2 b. m. w niedzielę po poł. od godz. 3—4.

SPROSTOWANIE. W zamieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma notatce p. t. „Muzyka kościelna“ zaszła pomyłka w datach. Mianowicie śpiewaczka p. Aleksandra Szafrańska, wykona podczas Mszy św. w kościele OO. Zmartwychwstańców kilka produkcyi w dniu 1 b. m., p. Schwarzenberg Czerny skrzypek, dnia 2 b. m., zaś p. Skarzyński, wiolonczelista, dnia 6 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 1 stycznia: Po poł. „Betleem polskie“, wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela 2 stycznia: Po poł. „Betleem polskie“, wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek 3 stycznia: „Orlątko“ Rostanda.
Wtorek 4 stycznia: „Żołnierz król. Madagaskaru“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 1 stycznia: Po południu „Magdalenki“, o godz. pół do 8 wiecz. „Powódź“, o godz. 11-tej „W Noc noworoczną“.
Niedziela 2 stycznia: Po poł. „Dobrze skrojony frak“, wieczorem „Moralność pani Dulskiej“.
Poniedziałek 3 stycznia: „Powódź“.
Wtorek 4 stycznia: „Powódź“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 1 stycznia: Po poł. „Figlarne żonki“, wieczorem „Rok 1921“.
Niedziela 2 stycznia: Po poł. „Prymas cyganów“, wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa“.
Poniedziałek 3 stycznia: „Dziewczę z Holandyi“.
Wtorek 4 stycznia: „Dziewczę z Holandyi“.

Kącik humorystyczny.

ŁAŃCUSZEK.

— Książę podobno przyjeżdża, słyszał pan, panie hrabio — mówił Borszewski na stacyi kolejowej.

— Słyszałem — odparł zapytany. — Pan może czeka na niego?

— Ej, nie, za wysokie progi na szlacheckie nogi — odrzekł z grymasem Borszewski.

— Ma pan racyę. Książę niby grzeczny, ale w widoczny sposób chce uwypuklić swoją wyższość wobec nas. Nie wie, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Chodźmy.

Poszli. Hrabia do miasta, Borszewski zaś wrócił na wieś do domu. Przy kolacyi występuje Władzia, córka Borszewskiego, z „niesłychanym” projektem, aby zaprosić miejscowe nauczycielki na jutrzejszy obiad.

— Ciekawy projekt — śmieje się Borszewski — to może je będę je rewizytował, co? Wybij sobie, Władziu, z głowy twoje innowacye.

Władzia krzywi się i ma ochotę płakać, lecz muru głową nie przebije. Biedzi się, jak teraz postąpić z nauczycielkami, które już upewniła o przyjęciu.

Nauczycielki poznały zaraz, co było przyczyną odmowy.

— Naturalnie, szlachta! — mówi panna Józia — co u nich znaczy biedna nauczycielka.

— Dzień dobry paniom!

— Słyszysz, Józiu — mówi do koleżanki panna Basia — organiścina nas wita, chce coś pomówić, zatrzymajmy się.

— Ale, daj mi pokój! — ofuka Józia. — Cóż mi to za persona organiścina, ha, ha!

— A niech was — syczy ta ostatnia.

Wpada, jak bomba do domu, i obfitym strumieniem gniewu oblewa swego męża, pana Fujarkiewicza, jak gdyby to on był winien, że nauczycielki ignorują jego małżonkę. Pan Fujarkiewicz recytuje tonem dramatycznym:

— Mówiłem ci, żebyś się do tych wielmożnych nie odzywała i basta! Rozumiesz?

I w szewskiej pasyi wychodzi z domu. Czy mimo własnej woli, czy też za zgodą własnej woli, skręcił do karczmy. Właśnie po posiedzeniu rady gminnej siedzieli obywatele przy długim stole.

— Panie Fujarkiewicz! — zawołał wójt — prosimy do towarzystwa. Skromniutki kieliszeczek nie zawadzi!

Pan Fujarkiewicz przyjął zaproszenie, otarł wąsy po kieliszeczku, ale wnet przyszło mu na myśl:

— Jakże nie mają nauczycielki mną gardzić, gdy tak poufale zasiadam do stołu z chamami, choćby nawet z wójtem i jego radą.

Nie pomogły prośby; wymówił się i czmychnął.

— Zawsze ta łacheta wstydzi się, gardzi chłopem i kwita — zadecydował Dyrkała, najbogatszy we wsi, po wójcie, co miał murowaną chałupę i stodołę.

— Tak, tak, z panami trzyma! — zawołali wszyscy — a chłopa ma w poniewierce!

Do karczmy wszedł Marek Kuziaty, grabarz, biedne chłopisko.

— Niech będzie pochwalony! — rzekł przy progu.

Popatrzył na biesiadników przy długim stole i jakoś niewyraźnie mu się zrobiło. Zapomniał języka w gębie przed takimi dygnitarzami. Zaryzykował jednak wyciągnąć do nich rękę. Przywitał się z jednym, z drugim, aż stanął przed Dyrkałą Lecz ten jakby nie widział wyciągniętej dłoni, zaczął ciągnąć piwo z kufelka. Grabarz zrozumiał manewr, zaczerwienił się cały i ostatnim wysiłkiem woli wyszeptał miodowym głosem:

— Jak się macie panie gospodarzu?

Przeciągnął jednak strunę. Pan gospodarz resztki piwa chlupnął śmiałkowi w oczy i silnem kopnięciem wyrzucił go za drzwi, krzyknąwszy:

— Ty dziadu, ty nędzo przebrzydła, z gospodarzami się witać, marsz!

W sieni zaś wtórował mu grabarz:

— Panowie, ślachta, hrabiowie! Widzicie ich... żeby was choroba... za mnie biednego!

A w powietrzu drgała przeciągła skarga na dzisiejszą r ó w n o ś ć stanów...

Vinaigre.

Od Wydawnictwa.

Trudne warunki wydawnicze, wytworzone wzrastającą z dnia na dzień drożyzną materyałów drukarskich, papieru gazetowego, robocizny, oraz z podwyższeniem opłat pocztowych i kolejowych — stawiają wydawnictwa pism krakowskich wobec konieczności podniesienia ceny dzienników z dniem 1-go stycznia 1921.

Że to podwyższenie prenumeraty, którą prasa warszawska wprowadziła jeszcze przed miesiącem, a pisma poznańskie zapowiedziały od Nowego Roku — stało się istotnie nieuchronnem, świadczy zestawienie kilku cyfr, dotyczących ceny niektórych artykułów w dniu 1 września (t. j. w dniu ostatniej regulacyi prenumeraty), a w chwili obecnej. Cena zatem papieru rotacyjnego, która wynosiła wówczas 25 mk. za kilogram, wynosi dzisiaj (wraz z prowizyami, kosztami przewozu i t. d.) około 50 mk., czyli wzrosła o 100%. Płace zecerów wzrosły od 1 września o 45%, a taryfy pocztowe i kolejowe podwyższone zostały, jak wiadomo, o 100 do 150%. Nie pozostały również w tyle i inne wydatki wewnętrzne, jak światło, węgiel i t. d., które mniej więcej w tymsamym stosunku uległy zmianie.

Zaznaczyć należy, że cyfry powyższe zmienią się niewątpliwie po Nowym Roku jeszcze bardziej na niekorzyść wydawnictw.

Powyższe względy zniewalają podpisane wydawnictwa do podniesienia z dniem 1-go stycznia 1921 ceny pojedyńczego egzempl.

na 5 Mk

i odpowiedniego uregulowania prenumeraty.

W y d a w n i c t w a:
Czasu, Głosu Narodu, Illustr. Kuryera Codz., Naprzodu, Nowej Reformy, Nowego Dziennika, Rzeczpospolitej.

Stosownie do powyższej uchwały wydawnictw dzienników krakowskich cena „Głosu Narodu“ wynosić będzie od 1 stycznia 1921 r. miesięcznie:

bez odnoszenia . . . . Mk 100.—
z odnoszeniem . . . . Mk 110.—
z przesyłką pocztową . . . . Mk 115.—
z przesyłką zagranicę . . . . Mk 160.—

Dla P. T. Nauczycielstwa, Emerytów oraz Instytucyj humanitarno-oświatowych:

bez odnoszenia . . . . Mk 90.—
z odnoszeniem . . . . Mk 100.—
z przesyłką pocztową . . . . Mk 105.—
z przesyłką zagranicę . . . . Mk 140.—

Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że przedpłatę przyjmuje się **zasadniczo**

---

urzędu jest następca św. Piotra. Pismo święte skutkiem tego należy tak rozumieć, jak je wykłada Kościół; w przeciwnym razie Ewangelia Chrystusowa staje się ewangelią ludzką. Poza Kościołem według św. Hieronima niemasz zbawienia. Nic dziwnego, że za takie stanowisko święty nasz był znienawidzony serdecznie przez błędnowierców, który nieraz wobec niego uciekali się do pięści jako swej ultima ratio.

Były jeszcze o charakterze jego powiedzieć słów parę, to Hieronim zadanie poniekąd zagadką o tyle, że niejednemu, który stracił z oczu całość problemu charakteru Hieron., nasunęły się wątpliwości, czy to naprawdę był kandydat na Świętego. Prawdą jest, że „przez całe życie pozostała w jego postaci i obejściu pewna szorstkość... i wielka wrażliwość“ (X. dr. Czuj w „Gazecie kościelnej“), a w stosunku do św. Augustyna i do Rufina powodował się nasz Święty czemś, co trąci jakby zazdrością, czy obrażoną dumą. Trzeba jednak i tu pamiętać, że Świętość nie spada z nieba, lecz się dopiero stawają, a Bóg często bierze sobie na przyjaciół i domowników niebieskich zgoła nietuzinkowe postacie, lecz właśnie natury oporne i bardzo samodzielne, aby się na nich tem lepiej okazała moc łaski Jego. Nie należy zapominać, że święty starał się plamy zmywać łzami pokuty i serdecznej, nieustającej walki ze sobą. I właśnie przez to, że nasz Święty Boga [illegible] Boga — i per aspera musiał sobie dopiero torować drogę ad astra, przez to właśnie staje on się nam po ludzku bliższym, naprawdę Doctor maximus dla wszystkich poszukiwaczów Boga.

na okres jednego miesiąca, a kwoty wpłacane na kwartał lub dłużej nie uwalniają abonenta od dopłaty różnicy, o ile w międzyczasie cena prenumeraty ulegnie nowej zmianie.

Celem uregulowania nakładu upraszamy Sz. naszych Prenumeratorów o wcześniejsze uiszczenie należytości na miesiąc styczeń. Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

Z polskiego Banku Przemysłowego.

Pod Przewodnictwem Prezesa Rady Zawiadowczej J. E. Dawida Abrahamowicza odbyło się we Lwowie dnia 7 grudnia 1920 r.

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Banku Przemysłowego.

W zagajeniu swem Przewodniczący wspomniał o 10-cioleciu, kóre Bank w roku obecnym obchodzi, jak niemniej o wynikach pracy, osiągniętych w tym czasokresie.

Walnemu Zgromadzeniu Dyrekcya przedłożyła sprawozdanie z czynności w roku administracyjnym 1919, wraz z zamknięciem rachunków i bilansem za ten czasokres.

Wyniki tego roku są wprost znakomite. Dowodzą tego jaskrawo dwie cyfry.

Obrót po jednej stronie księgi głównej wyniósł K. 19½ miliardów. Suma bilansowa w roku 1918 osiągnęła kwotę około koron 300 milionów — a wzrosła w roku 1919 do kwoty

K. 921,000.000.—

a zatem o 210%.

Mimo, że Bank pracował przy kapitale akcyjnym tylko K. 50.000.000.— czysty zysk osiągnięty w roku 1919, wraz z przeniesieniem osiągnął kwotę

K. 8,091.229.22.

Z kwoty tej uchwaliło Walne Zgromadzenie wydzielić 10% dywidendę w sumie K. 5,000.000 z pozostałej zaś kwoty przeznaczyć tytułem dotacyi zwyczajnego funduszu rezerwowego K. 1.000.000.— do funduszu zapasowego i pensyjnego dla funkcyonaryuszy Banku K. 1.000.000. pozostałą resztę K. 164.445.10 przenieść na rachunek roku 1920.

Za kupon od akcyi przypada w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia dywidenda w wysokości K. 40.— = Mkp. 28 — od szuki i będzie płatną w kasach Zakładu Centralnego we Lwowie, oraz w Filiach Banku w Krakowie, Drohobyczu, Borysławiu, Stryju, Jaśle, Krośnie, Rzeszowie, Sosnowcu i Dąbrowe Górniczej, począwszy od dnia 9 b. m.

W ciągu roku 1920 dokonano podwyższenia kapitału akcyjnego z kor. 50 000.000 na koron 100.000 000 z tem, że nowi akcyonaryusze partycypują w zysku od 1 stycznia 1920 r. począwszy. Obecnie przeprowadza się podwyższenie kapitału do wysokości Mkp. 140.000.000.

Ustępujący w myśl § 20 statutu w tym roku z Rady Dawid Abrahamowicz, Jan Kanty Federowicz, oraz Andrzej ks. Lubomirski, zostali ponownie wybrani do Rady jednogłośnie. Walne Zgromadzenie wybrało ponadto na członka Rady inż. Gabryela Lemerciera z Paryża, oraz zatwierdziła kooptacyę p. Franciszka Broggera, b. członka Rady.

Członkami Komisyi rewizyjnej wybrano dra Ferdynanda Kwiatkowskiego, dra Stanisława Miziewicza i Józefa Paderewskiego, zastępcami zaś pp. Józefa Brandysa i Jana Krzyżanowskiego.

Bilans za rok 1919 przedstawia się następująco:

Stan czynny:

Kasa k. 29.718.821.14, weksle k. 23,697.110.96, efekty k. 80,241 534.99, rachunek konsorcyalny k. 1,588.706, dłużnicy k. 779,553.769.09, pożyczki hipoteczno-przemysłowe k. 2,129.355.08, nieruchomości k. 4.253.000, ruchomości k. 1, razem k. 921.182 298.26.

Stan bierny: Kapitał akcyjny koron 50.000.000, rezerwy k. 9.851.389.07, wpłata na nową emisyę akcyi k. 65.651.430.49, fundusz pensyjny i zapomogowy dla personalu bankowego k. 175.000, wierzyciele k. 737,396.356.86, wkładki na książeczki k. 50,799.198.62, niepodjęte dywidendy z roku 1917 i 1918 k. 217.694, czysty zysk wraz z przeniesieniem 1918 r. kor. 8,091.229.22, razem k. 921,182.298.26.

Rachunek strat i zysków.

Rozchód: Płace k. 5,274.393.65, wydatki k. 1.724.750.42, odpisy w nieruchomościach k. 127.319.48, podatki k. 1,366.205.53, czysty zysk wraz z przeniesieniem z roku 1918 koron 8,091 229.22, razem k. 16,583.896.30.

Przychód:

Przeniesienie zysku z r. 1918 k. 164.445.10, odsetki k. 10.569.497.16, zyski z interesów efektowych, dewizowych i konsorcyalnych, oraz prowizye k. 5.534.863.06. Wpływy na odpisanie wierzytelności k. 286.892.98, dochód z realności k. 28.200 — razem k. 16.583.898.30.

Wszystkie jawne rezerwy Banku wynosiły po dokonaniu rozdziału zysku na rok 1919 koron 10,427.073 80.

Wiadomości polityczne.

— Sprawa dymisyi wiceprez. Daszyńskiego nie została jeszcze zdecydowana. P. Ignacy Daszyński powrócił do Warszawy i w dalszym ciągu sprawuje swoje czynności urzędowe.

— Na wniesioną przez ministra aprowizacyi p. Śliwińskiego prośbę o dymisyę wysłał doń premier Witos list, w którym prosi go o sprawowanie kierownictwa urzędu aż do chwili powołania nowego ministra aprowizacyi.

— Bawiący w Warszawie bułgarski premier **Stambulijski** przyjęty został wczoraj po połud. przez naczelnika państwa na audyencyi.

— Przybył do Warszawy przedstawiciel Polski w Rydze p. Kamieniecki. P. Kamieniecki w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego zdaniem pokój będzie rychło zawarty. Wszelkie alarmujące pogłoski z Rygi są bezpodstawne.

— Dzisiaj przybywa z Łodzi do Warszawy delegacya socyalistów niezależnych z Gdańska w osobach wiceprez. konstytuanty p. Bahna, oraz redaktora „Das freie Volk" i innych.

— (Tel. wł.) Donoszą z Pragi: Według doniesień, rząd włoski, jugosłowiański i czeski prowadzą rokowania w celu zawarcia przymierza zaczepno-odpornego. Zaraz po Nowym Roku ma przybyć do Pragi włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza.

— (Telef. wł.) Związek urzędników austryackich wniósł memoryał do sojuszniczej komisyi reparacyjnej ententy. W memoryale przedstawia bankructwo niemieckiej Austryi, która nie jest nawet w stanie wypłacić miesięcznej pensyi swoim urzędnikom. Komisya reparacyjna odesłała ten memoryał do Londynu.

— Wedle pisma węgierskiego „Kassai Ujsag" odbył się w Koszycach kongres protestantów obrządku helweckiego. Ustalono jeden dystryk ewangelicko-helwecki dla całej Słowaczyzny Biskupem wybrano Stefana Osinkę. Dystrykt wniósł podanie do prezydenta republiki z prośbą o przyjęcie tej uchwały. Kongres wypowiedział się przeciw rozdziałowi kościoła od państwa. Ewangelicy helweckiego wyznania, są nimi przeważnie Węgrzy, przestaną tem samem być częścią kościoła ewangelickiego węgierskiego, do którego dotąd należeli.

— Wedle doniesienia z Rumunii zanosi się tamże na przesilenie gabinetowe, ponieważ Take Jonescu nosi się z zamiarem ustąpienia.

— Na kongresie socyalistycznym w Tours toczyły się obrady w sprawie przyłączenia do trzeciej międzynarodówki. Odbyło się głosowanie w sprawie wniosku Ranoulta i Mistrala. Wniosek Mistrala pozostał 1367 głosami w mniejszości przeciwko 3347. Rozłam we francuskiej partyi socyalistycznej został w ten sposób definitywnie dokonany.

Naczelnik Państwa do armii.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa z okazyi Nowego Roku wydał rozkaz do armii, wzywając żołnierzy do pracy dla Ojczyzny na polu pokojowem. Rozkaz kończy się słowami:

W nadchodzącym Nowym Roku, który oby dla wszystkich był rokiem pokoju, wytężmy swoje siły, aby stworzyć pewność, że **gdyby koniecznością już się stała wojna i Ojczyzna pod broń swoich synów powołała, miałaby ona żołnierzy lepszych, silniejszych i doskonalszych,** aniżeli ci, którzy jej bronili przez długie dwa lata wojny. Żołnierze! W ciężkiej pracy pokojowej jako naczelny wódz żyłem z Wami, cierpiąc Waszemi bolami i porażkami i ciesząc się Waszą radością i tryumfem. W imieniu Ojczyzny życzyłem Wam dotąd zawsze w dniu Nowego Roku pokoju, opartego na Waszem zwycięstwie. Pokój ten przyszedł. Więc teraz jako stary żołnierz cieszę się zeń razem z Wami i z westchnieniem wspominam imię tych, którzy w obronie Ojczyzny na polu walki złożyli swoje głowy, ślę Wam serdeczne podziękowanie z powodu ubiegłej pracy i życzę powodzenia w nowej żołnierskiej robocie innego rodzaju, robocie pokojowej. **Józef Piłsudski m. p.** Warszawa, Belweder 31 grudnia 1920 r.

Zamierzony wyjazd Naczelnika Państwa do Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Donoszą urzędowo, że marsz. **Piłsudski** wyjeżdża w ciągu stycznia do Paryża. Zawiłe problematy, jakie obecnie ważą się we wschodniej Europie — pisze „Temps" — **dowodzą, że podróż jest szczególnego znaczenia i udzieli sposobności do bez**pośredniej wymiany poglądów z Francyą i sprzymierzonymi mężami stanu. Marsz. Piłsudski skorzysta ze swojej bytności we Francyi, by zwiedzić pola wielkiej wojny, która zwróciła Polsce całość i niepodległość. Naczelny wódz wojsk polskich dozna w Paryżu tak gorącego przyjęcia, jakie przystoi tradycyjnej przyjaźni obu narodów.

Bytom. P. A. T. Wiadomość o zaproszeniu Naczelnika państwa Piłsudskiego przez rząd francuski do Paryża wywarła wśród Polaków na Górnym Śląsku bardzo sympatyczne wrażenie. Koła polskie spodziewają się, że przy ważnych konferencyach polityczno-gospodarczych połączonych z temi odwiedzinami, poruszona będzie także sprawa Górnego Śląska.

Warszawa. P. A. T. „Journal de Pologne" podaje wywiad z p. **Witosem** w sprawie podróży Nacz. państwa do Francyi. P. **Witos** zaznaczył, że zaproszenie przez prez. rzeczp. francuskiej uważane jest przez rząd polski za ważne wydarzenie. Dowodzi ono, że potrafiliśmy wzbudzić w naszej wielkiej przyjaciółce zachodniej zaufanie co do polityki naszej, która jest oparta na poważnych podstawach wzajemnych interesów obydwu krajów. Podróż naszego Naczelnika państwa i konferencya obopólnych ministrów przygotują zapewne przyszłe ugody polityczne i ekonomiczne, potrzebne dla wzajemnych stosunków. Premier Witos zaznaczył, że od chwili objęcia swojego urzędowania ze szczególną sympatyą śledził zbliżenie polsko-francuskie, które jest bezwzględnie niepodzielną polityką całego narodu polskiego. Wszystkie gabinety, jakiekolwiek one byłyby, będą prowadziły taką samą politykę, albowiem ona odpowiada naszym uczuciom i gwarantuje naszą pewność narodową i swobodny rozwój naszej akcyi ekonomicznej. Dlatego też wymiana zdań w Paryżu doprowadzi niewątpliwie do konkretnych rezultatów, **albowiem przyjaźń dla Francyi jest wyrazem jednogłośnej opinii wszystkich mężów stanu i całego świata.**

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 30 b. m. przyjęła projekty rozporządzeń ministra W. R. i O. P. w celu wykonania ustawy o tymcz. ustroju władz szkolnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej, oraz b. Galicyi. Następnie uchwalono przejęcie przez prokuratoryę generalną spraw prowadzonych poprzednio przez prokuratoryę Królestwa Polskiego oraz przyjęto wnioski ministra spraw zagr. w sprawie wyasygnowania kredytów za udział Polski w Lidze narodów, w sprawie ratyfikowania umowy pomiędzy Polską a republiką czeską w przedmiocie obywatelstwa i spraw z niem związanych i w sprawie przystąpienia do międzynarodowej konwencyi automobilowej. Ponadto przyjęto wnioski min. skarbu w sprawię udzielenia związkowi syndykatów rolniczych pod firmą „Korporacya rolna" gwarancyi rządowej do wysokości 3 mil. 500 tys. funtów szt., w przedmiocie przejęcia administracyi celnej na ziemiach b. zaboru pruskiego przez ministerstwo skarbu. Na koniec obradowano nad kwestyą zaaprowizowania armii, oraz załatwiono szereg wniosków personalnych.

O połączenie Gdańska z m. Egejskiem.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbyła się konferencya prez. gabinetu bułgarskiego **Stambulińskiego** z ministrem **Sapiehą**, pp. **Jasińskim** i **Przanowskim** w sprawie powołania do życia bezpośredniego połączenia kolejowego **Gdańsk—Warszawa—Dedeagacz.** W tej sprawie interesowaną jest Rumunia, jako terytoryum, przez które połączenie to jest możliwe. Ze zrealizowaniem tego planu łączą się trudności, wobec czego uznano za potrzebne odbyć konferencyę z przedstawicielami trzech państw interesowanych, mianowicie Polski, Rumunii i Bułgaryi. Premier bułgarski wyjechał na konferencyę do Poznania.

Porozumienie polsko-litewskie.

Paryż. (Polpress). „Temps" umieszcza korespondencyę z Kowna, w której stwierdza **znaczne polepszenie stosunków między Polską a Litwą.** W kołach politycznych Kowna rośnie przekonanie, **że prowadzone obecnie w Warszawie rokowania dadzą zupełnie pomyślne dla obydwóch stron wyniki.** Od siebie „Temps" dodaje, że porozumienie Polski z Litwą będzie w trzech czwartych załatwieniem kwestyi wschodniej Europy.

WSPANIAŁY DAR DLA NAUKI POLSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Towarzystwo naukowe warszawskie otrzymało od Polaków amerykańskich dar pieniężny w kwocie 6.000 dolarów (około 3 milionów marek), oprócz tego kolonia amerykańska dowiedziawszy się o wielkich trudnościach wydawniczych w Polsce, postanowiła zaofiarować warszawskiemu Towarzystwu naukowemu całkowicie wyekwipowaną drukarnię, przeznaczoną do drukowania wyłącznie naukowych publikacyi.

Pomoc finansowa Francyi dla Polski.

Paryż. P. A. T. Havas. Minister finansów, interpelowany w sprawie odstąpienia materyału wojennego rządom zagranicznym, oświadczył, że jest przewidziany kredyt w wysokości 56 milionów, **w celu dostarczenie Polsce i Rumunii materyału,** którego mogłyby zażądać. **Francya pomoże tym państwom w razie, gdyby** były zagrożone.

Rozbrojenie Niemiec

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd Lloyd George'a wezwał angielskiego przedstawiciela w Londynie w celu otrzymania bliższych informacyi, dotyczących **wojskowych organizacyi niemieckich.** Odbyło się w tej sprawie posiedzenie gabinetowe Rady angielskiej, na którem zastanawiano się również nad sprawą ewentualnego **obsadzenia Zagłębia Ruhr.** W tej sprawie przedłożył Radzie opinię wojskową marszałek Wilson.

Paryż. P. A. T. Prez. min. **Leygues** przyjął wczoraj po południu niemieckiego ambasadora dr. **Mayera.** Ag. Havasa donosi, że prezydent **ministrów zwrócił uwagę ambasadora na to, na jakie niebezpieczeństwo narażają się Niemcy,** jeżeli będą trwały w swojej opozycyi **przeciwko traktatowi wersalskiemu i układowi w Spaa. Życzenie rządu niemieckiego, by kwestyę rozbrojenia połączono z kwestyą odszkodowania, nie będzie przyjęte przez koalicyę.**

Różnice francusko-angiel. co do Niemiec.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) Jak się dowiaduje sprawozdawca „Daily Telegraph", **istnieją między Paryżem a Londynem różnice w sprawie rozbrojenia Niemiec.** Wielkie zainteresowanie w Paryżu jest niezupełnie oceniane w Londynie. Londyn daje wiarę twierdzeniu Berlina, ze oporny rząd bawarski nie da się zmusić. Natomiast mniej wierzy Londyn niebezpieczeństwu rzekomemu bolszewickiemu, które wymaga skoncentrowania wielkich sił w Prusiech Wschodnich. Wytykają również w Londynie, że Niemcy nie dokonały jeszcze przemiany policyi w całkowitą czysto cywilną organizacyę. W każdym razie nie sądzą w Londynie, by wszystko to bezpośrednio stanowiło niebezpieczeństwo dla państw zachodnich. W Paryżu wyrażono obawę, że kwestya ta mogłaby doprowadzić do upadku obecnego rządu francuskiego i do przyjścia do steru rządu wybitnie wojennego, w Londynie natomiast wskazują na inne niebezpieczeństwo, mianowicie, że zbyt surowe postępowanie koalicyi mogłoby doprowadzić do upadku rządu berlińskiego i wywołać zamieszanie i zamach stanu ze strony junkrów.

Groźba zajęcia zagłębia Ruhr.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża: Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przyjął w obecności prezyd. ministrów, posłów angielskiego, włoskiego i rozmawiał z nimi w sprawie **niewykonywania traktatu wersalskiego przez Niemców.** We francuskich kołach politycznych przypuszczają, że państwa koalicyjne w najbliższym czasie **wyślą swe wojska dla** zajęcia obszaru Ruhr.

Warszawa. (Telef. wł.). Opinia publiczna domaga się **stanowczego postąpienia rządu względem Niemiec,** które wykazują coraz więcej niechęci wypełnienia zobowiązań przyjętych przez traktat wersalski i w Spaa. Gen. **Castello** pisze w „Echo de Paris", iż **Francya nie może się zrzec żadnych uprawnień, wynikających z traktatu wersalskiego, Niemcy mogą tylko wtedy zaatakować Polskę napadniętą przez czerwoną armię rosyjską, jeżeli Francya będzie niestałą i bezczynną. Francya** posiada w stosunku do Niemiec dziś uprzywilejowane stanowisko, które powinna wykorzystać tak, żeby Niemcy miały dla niej pełny szacunek.

NIEMCY AMERYK. PODNOSZĄ GŁOWĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Londynu nadeszły z Nowego Yorku wiadomości, iż Niemcy amerykańscy wydali odezwę, domagającą się od nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, żeby spełniono przyrzeczenie, które rzekomo dał Niemcom podczas wyboru swego, że powoła do składu rządu amerykańskiego przynajmniej jednego przedstawiciela Niemców amerykańskich.

ZAMACH NA POSIEDZENIU KOMUNISTÓW

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Na posiedzeniu, zwołanem przez komunistów, którzy posiadają duży wpływ wśród robotników, podczas obrad nad wnioskami komunistów, dotyczącymi sprawy bezrobotnych, **rzucono bombę z gazami duszącymi,** tak, że posiedzenie musiało być przerwane.

Rozłam wśród komunistów.

(Polpress). Z Kopenhagi donoszą: „National Tidende" zamieszcza wiadomość z Rosyi, że **wśród komunistów rosyjskich rośnie opozycya przeciwko centralnemu komitetowi partyi i przeciwko Leninowi.** Na ostatnim zjeździe komunistów przeciwko Leninowi były wystawione bardzo poważne oskarżenia, że swoim systemem przymusu gnębi rosyjski proletaryat i że centralny komitet partyi świadomie gwałci konstytucyę sowieckiej republiki. Waśnie wśród przywódców komunistycznych przybrały formę tak ostrą, że była nawet postawiona propozycya odroczenia odbywającego się obecnie zjazdu sowietów.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj" donosi, że powstańczy oddział, w sile 2 tysięcy ludzi pod komendą gen. **Sokyry, zajął Perejasław.** Na Połtawszczyźnie Perejasław jest punktem zbornym zbiegów i jeńców byłej armii ukraińskiej. **Oddział powstańczy atamana Łoszyma złączył się z pułkiem śmierci imienia Koszowego Iwana Sirki, którym dowodzi Iwaszczenko. Ze Starokonstantynowa komunikują, że w rejonie Lubarza na Wołyniu wybuchło powstanie chłopskie, którem dowodzi znany powstaniec Olejnik.**

Dyplomata polski o stosunkach polsko-czeskich.

Numer świąteczny „Venkova" zamieszcza wynurzenia polskiego charge d'affaires w Pradze, Leszka Malczewskiego o obecnym stosunku polsko-czeskim. Leszek Malczewski powiedział: „Byłem i jestem ciągle pełen podziwu, patrząc na hart, siłę i zmysł organizacyjny narodu czeskiego. Dzięki tym zaletom zdołał on utrzymać swego ducha narodowego. Sądzę, że teraz najważniejszym jego celem jest zachowanie kultury słowiańskiej, gdyż tylko ona pozwoli mu spełnić zadanie, do którego jest powołany ze względu na geograficzne położenie Czech. Dalszy rozwój duchowy narodu czesko-słowackiego jest w znacznym stopniu uzależniony od stosunku do narodu polskiego. Biorąc pod uwagę znaczenie kultury narodowej, którą otrzymujemy w spadku po naszych przodkach, możemy łatwo zrozumieć konieczności polityczne i z nich wysnuć odpowiednie wnioski. Jestem pewien, że naród czeski, który od czasów Husa aż do Masaryka nauczył się dobrze zastanawiać nad swojemi zagadnieniami, pójdzie nową drogą. (Herm.).

Czesi o pobycie Stambulijskiego w Polsce

Praga. P. A. T. Organ ministra Benesza omawia ponownie rezultaty pobytu Stambulijskiego w Pradze i pisze: Stambulijski znajduje się obecnie w Polsce, gdzie go na granicy przyjął uroczyście i serdecznie polski prezydent ministrów. W republice czeskiej nie spotkał bułgarskiego polityka taki zaszczyt. Stambulijski był w Czechach właściwie gościem jednej partyi politycznej. Przyjęcie przez prez. republiki i ministra spraw zagr. było jedynie aktem uprzejmości. Wiemy o tem, że Stambulijski przybył do Pragi z pewnym określonym planem politycznym. Zarówno prezydent republiki, jak i minister spraw zagranicznych udzielili Stambulijskiemu życzliwej rady, aby z rządem jugosłowiańskim pogodził się bezpośrednio w Belgradzie. „Czas" krytykuje w końcu ostatnie oświadczenie Stambulijskiego w Polsce i wyciąga wniosek, że wobec takiego postępowania bułgarskiego premiera porozumienie między Bułgaryą a Jugosławią nie nastąpi.

Niemcy hulczyńscy nie chcą należeć do Czech.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą z Opawy, że Niemcy na Śląsku hulczyńskim zwrócili się do Ligi narodów z prośbą, aby w okręgu hulczyńskim przeprowadzono dodatkowy plebiscyt. Ludność tego obszaru chce sama decydować o swej przynależności państwowej. Przewodniczący Ligi narodów odpowiedział, że konferencya pokojowa rozstrzygnęła już o losie okręgu hulczyńskiego i że decyzyi tej zmienić nie można.

Wiadomości gospodarcze.

ZMNIEJSZENIE WYWOZU. Dzienniki podają: Wczoraj min. przem. i handl. **Przanowski** odbył szczegółową inspekcyę niedawno powołanych do życia głównych i okręgowych urzędów przywozu i wywozu. Rezultatem powyższej inspekcyi będzie zaprowadzenie wszelkich możliwych ułatwień, mających na celu zmniejszenie wywozu towarów za granicę.

Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU komunikują: W dniu 28 z. m. minister przemysłu i handlu Przanowski z szefem sekcyi Malangiewiczem odbył szczegółową inspekcyę w niedawno powołanych do życia głównym i okręgowym Urzędach przywozu i wywozu. P. Minister szczegółowo badał wszystkie wydziały, sposób załatwiania spraw i odbył dłuższą konferencyą z prezesem Urzędu, p. Malinowskim. Rezultatem powyższej inspekcyi będzie wprowadzenie wszelkich możliwych ułatwień, mających na celu wzmożenie wywozu towarów zagranicę, jak również wprowadzenie szeregu udogodnień dla interesantów, celem szybkiego załatwiania ich spraw.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda. 5% za 100 rubli wart. kup. 2,93,7, żąd. 193, posz. 183; Obligacye m. Warszawy 6% z 1915/16 wart. kup. 5,20,4, żąd. 211, poszuk. 206; 6% 1917 za 100 marek wart. kup. 2,98,3, żąd. 102, posz. 97; 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 1,14,3, żąd. 102, posz. 99; Listy zastawne 4½% ziemskie wart. kup. 0.20, tranzakcye 190—191, żąd. 193 posz. 188; Listy zastawne 4% wart. kup. 0,17,8, tranzakcye 227.50—228.27, żąd. 230, posz. 225; 4½% m. Warszawy wart. kup. nienotowano, tranzakcye 207—207.50; 5% m. Łodzi żąd. 211, posz. 206, 4½% m. Łodzi wart. kup. 2,22,3, żąd. 198, posz. 192, 6% Banku kred. hip. wart. kup. 2,76, tranzakcye 97.50, żąd. 100, posz. 95.

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE

Podwyższenie kapitału akcyjnego o 54.000.000 marek polskich

w drodze emisyji 100.000 sztuk nowych akcji X-ej em. po marek polskich 540 im. wartości.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania Akcyonaryuszów z dn. 25 czerwca 1920 r. o powiększeniu kapitału akcyjnego o 108.000.000 marek polskich, Bank Handlowy w Warszawie przystępuje do wypuszczenia dalszych 100.000 sztuk nowych akcji X-ej em. na następujących warunkach.

1. Każde dwie akcje poprzednich emisji dają prawo do nabycia jednej nowej akcji X-ej emisji.
2. Cena emisyjna akcji nowej X-ej emisji oznacza się na marek polskich 1.200 za sztukę, z których marek polskich 540 zaliczone będą do kapitału zakładowego, marek polskich 270 do funduszu rezerwowego, reszta zaś, po potrąceniu kosztów z emisją związanych, przeznacza się na specjalną rezerwę.
3. Akcje nowej X-ej emisyi będą miały udział w zyskach Banku, począwszy od dnia 1 stycznia 1921 r. i od tej daty zrównane zostaną pod względem praw z akcjami poprzednich emisji
4. Akcjonarjusze, pragnący korzystać z prawa nabycia akcji nowej X-ej emisji powinni w jednem z miejsc w ogłoszeniu wymienionych przedstawić swoje akcje poprzednich emisji do ostemplowania i jednocześnie wpłacić pełną sumę 1200 marek polskich za każdą akcję nowej emisji, a to najpóźniej do dnia 31 stycznia 1921 roku. Po upływie tego terminu tracą Akcjonarjusze prawo do nabycia akcji po cenie emisyjnej.
5. Po dokonaniu przydziału akcji X-ej emisji wydane będą imienne świadectwa tymczasowe.
6. Do niniejszej emisji stosują się par. 7—11 Ustawy Banku.
7. Zapisy na nowe akcje i wpłaty przyjmują: 3112

Bank Handlowy w Warszawie i jego Oddziały: Będzin, Częstochowa, Gdańsk, Kalisz, Kielce, Kraków, Kutno, Lublin, Łódź, Oddział miejski w Łodzi, Mława, Ostrowiec, Piotrków, Radom, Radomsk, Sandomierz, Sosnowiec, Warszawa Oddział Miejski „Nowy Świat“, Warszawa Oddział Miejski „Tłomackie“, Włocławek i Zawiercie. — W Krakowie: Bank Małopolski. — We Lwowie: Polski Bank Krajowy, Polski Bank Przemysłowy i Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu. — W Poznaniu: Bank Handlowy w Poznaniu.

PNEUMATYKI GOODRICH

! najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich wymiarach do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych !

w Spółce Handlowo-Przemysł. „ESHAPE“.

Kraków, ulica Pijarska 4., telefon 3476. 3071

KANTATA

na chór żeński 2 głosowy z tow. fortepianu, poświęcona Ks. LUDWIKOWI KASPRZYKOWI, Patronowi Katolickich Stowarzyszeń

wyszła z druku i załączoną będzie w Nrze grudniowym (13) miesięcznika

„MUZYKA i ŚPIEW“

Prenumeratorzy miesięcznika otrzymują dodatki muzyczne bezpłatnie.

Wszystkie dotychczas wydane Dodatki muzyczne posiada na Składzie Głównym

Księgarnia A. Piwarskiego i Sp.

Kraków, ul. św. Jana L. 3.

OGŁOSZENIE.

Komisja Gazowo-elektryczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 28. grudnia 1920 r. postanowiła podnieść cenę prądu:

dla światła z Mk. 1[illegible] na Mk. 18·— za 1. kwg. dla mieszkań i klatek prywatnych. **dla światła**

z Mk. 16·— na Mk. 30·— za 1. kwg. dla innych lokali

dla motorów z Mk. 10. na Mk. 18. za 1. kwg.

Podwyższenie ceny prądu obowiązywać będzie od odczytów za grudzień br., to znaczy, że rachunki za zużyty prąd w styczniu 1921 r. obliczone będą już po podwyższonej cenie.

Kraków, dnia 29. grudnia 1920 r.

3123 Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

SYNDYKAT ROLNICZY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Centralny organ handlowy Małopolskiego Towarz. Rolniczego.

Zakład główny w Krakowie, przy placu Szczepańskim L. 6.

Filia we Lwowie przy placu Maryackim L. 10.
„ w Poznaniu przy ulicy Piekarskiej L. 9.

DOSTARCZA: Pługi parowe, motorowe, **Młocarnie,** wszelkiego rodzaju Maszyny i narzędzia rolnicze z fabryk krajowych i zagranicznych, tudzież części do tychże, ponadto żelazo gospodarskie, drobne sprzęty rolnicze, uprzęże na woły, benzynę, oliwę, smary, wazelinę i t. p.

Pośredniczy w sprowadzaniu maszyn dla przemysłu.

DOSTARCZA: **Nasion,** zbóż strączkowych, koniczyn, traw, Nasion okopowych, tak produkcyi krajowej jako i zagranicznej z pierwszorzędnych hodowli i pod gwarancyą.

DOSTARCZA: **Pasz** treściwych, makuchów, kiełków wytłoków, melassy.

DOSTARCZA: **Nawozów** sztucznych, superfosfatu, saletry, siarczanu amonowego, żużli Thomasa. wapna, gipsu nawozowego.

DOSTARDZA: **Materyałów budowlanych,** cementu, wapna, gipsu i materyałów do pokrycia dachów.

3116

Zakupuje i przyjmuje w komis zboża i wszelkie inne nasiona do siewu.

Walne Zebranie Tow. Akc. C. HARTWIG w Poznaniu

uchwaliło dnia 21 grudnia b. r. za rok obrachunkowy 1919/20 dywidendę w wysokości

20%

Na akcje I. emisji Nr. 1-300 przypada całoroczna dywid. mk 200·—
„ „ II. „ „ 301-3000 „ za 7 mies. „ „ 116·50

P. P. akcjonarjuszom wypłaca Kasa Towarzystwa w Poznaniu oraz w filjach dywidendę w godzinach biurowych za przedłozeniem odnośnych kuponów. 3106

C. HARTWIG, Tow. Akc.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy.

GORZELNIA KONIAKÓW :: w Poznaniu ::

Tow. z o. p., **ul. Skarbowa 21,** poleca wyroby swoje znane z wyborowej jakości, w mniejszych partyach i wagonami **w beczkach** i butelkach. 2768

„WAWEL“

TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE i TRANSPORTOWE

Spółka z ogr. odpow.

WIEDEŃ III. Marxergasse 30.	**KRAKÓW** Św. Anny 4. Tel. 3426.	**LWÓW** Hetmańska 22.
WARSZAWA Żórawia 38.	**TRZEBINIA.**	**DZIEDZICE** Dworzec.

Adres dla depesz: **„Waweltransport“.**

Specyalny dział:

TRANSPORTY KOMPENZACYJNE

własnymi pociągami.

2923

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Zakład główny: KRAKÓW, Wiślna 8. Oddział: LWÓW, Mickiewicza 26.
Ekspozytura: GDAŃSK, Rynek główny 7. Reprezentacja: WARSZAWA, Miodowa 18.

jako oddział handlowy

MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

KUPUJE i SPRZEDAJE z własnych magazynów lub wprost z fabryk i od producentów.

W dziale rolniczym:

Nasiona: koniczu czerwonego, lubinów, wyki, seradelli i t. p.
Maszyny i narzędzia rolnicze: pługi, brony, kultywatory, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne i kieratowe, kosy, sierpy, latarnie, łańcuchy, postronki, gwoździe, żelazo kowalskie, podkowy, osi wozowe, wirówki „Alfa—Laval“ i inne. — Nawozy potasowe — Superfosfat — Smary do wozów — Oleje maszynowe.

W dziale odzieżowym:

materjały wełniane i bawełniane, płótna, perkale, barchany, nici, ubrania, bieliznę, skórę, obuwie i t. p.

W dziale spożywczym:

wszystkie środki żywności (z wyjątkiem zajętych przez Państwo) i wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania gospodarstw domowych.

W dziale papierowym:

papiery do pisania, pakowania, listowe, zeszyty, wszelkie przybory do pisania i t. p.

W dziale technicznym:

wszelkie materjały budowlane, jak cement, dachówkę, papę, blachę, szkło i t. p.

POLOWANIE

dworskie lub gminne wydzierżawię

Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Polowanie“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca — Jagiellońska 9. 8125

Kalkę maszynową i taśmy

dostarcza stale hurtownie po cenach fabrycznych 3080

TOW. HANDL. ŚWIATOPEŁK
Kraków, Grodzka 15. tel. 220.

Wystawa Gwiazdkowa

wyrobów przemysłu kobiecego, jak różańców, kolii, łańcuszków, torebek, obrazów olejnych religijnych, aparatów kościelnych, zabawek, ozdób na drzewko, teczek, konfederatek i beretów dla panienek etc.
PRACOWNIA RÓŻAŃCÓW
»Tow. pop. przem. kob.«
„MARTA“ 2989
ul. św. Jana L. 24. I. p.



POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA“

Kraków, ul. Karmelicka l. 16
Telefon 2036.

Największy Instytut dla reklamy prasowej w Małopolsce! Przyjmuje zlecenia inseracyjne do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. Udziela fachowych wskazówek i projektuje skombinowane artystyczne układy inseratowe, Projekty klisz artystycznych przez własnego rysownika dla stałych komitentów bezpłatnie. Specjalny dział sprawozdawczy dla redagowania fachowych sprawozdań, notatek dziennikarskich etc. Reklama artystyczna i świetlna (kinowa i uliczna). Najtańsza kalkulacja cen oraz szybkie i ścisłe wykonanie zamówień. Biuro pozostaje pod fachowem kierownictwem grona współpracowników (redakc. i adm.) największych dzienników krakowskich.

3075

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH
oraz artykułów
dla gospodarstwa domowego
Kraków, Rynek gł. L. 24.

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE:

Wieszadła stojące.	Lodownie pokojowe.
Naczynia emaliowane aluminiowe i porcelanowe.	Latarnie stajenne, pokojowe, ręczne i słupowe.
Wyroby drzewne jako to: Wałki i stolnice do ciasta. — Pałki i deski do mięsa. — Wieszadełka do ściereczek. — Kompletne łyżniki.	Wanny i naśladówki cynkowe.
	Baniaki i balie cynkowe do prania bielizny.
Lampy kuchenne i stołowe Nro 5'', 8'', 11'', 15'', 20''. Szkiełka i knoty do tychże.	Bańki na mleko. — Skopce cynowane i Centryfugi.

Hurtownia i częściowa sprzedaż dla Kółek i Składnic Rolniczych. 8044

Oferty na żądanie. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Kto pragnie zakupić

Jakąkolwiek maszynę, motor, lokomobilę Automobile, Pługi, Turbiny lub narzędzia materyały i t. p.

niech się wpierw zwróci do firmy
Dom handlowy i techniczny „PILOT“
Spół. z ogr. por.
Lwów, Batorego 4. (dom własny)

Do dyspozycyi P. T. Odbiorców: są wszorzędni technicy, monterzy i mechanicy oraz monterzy z fabryki motorów Diesla. Fachowa porada, kosztorysy i oferty na żądanie bezpłatnie. 2993

Tanie Obiady.

Obiad z 3 dań 34 Mk. 2919

w Restauracji, Sienna 6

Kancelarja Adwokata Dra Władysł. Wodzińskiego w Wadowicach 8105 poszukuje natychmiast
koncypienta
pod korzystnemi warunkami.

Fabryka organów
Braci RIEGER
Karniów (Jägerndorf) Śląsk
buduje światowej sławy
kościoły i organy koncertowe. 2840

Ortopedyczne

obuwie na wszelkie skrócenia i chore nogi wykonuje
Pracownia ortopedyczna
Jan Solarski i Ska
Kraków, św. Gertrudy 7.
2895

Wykończalnia bielizny

Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie, Grodzka 13, I. p.
przyjmuje zamówienia z dostarczonego materyału na bieliznę męską i damską, pełne wyprawy ślubne, bieliznę pościelową, dziecięcą i t. d. 2829
Wykończa się en gros dostawy, dziurkuje, entluje i ażuruje po cenach możliwie tanich i szybko.

FABRYKA
narzędzi lekarskich i nożowniczych
Ludwika Knapińskiego
Kraków, ul. Mikołajska 7, róg Krzyża, Telefon 505.

Wyrabia także:
pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przepuklinowe, gorsety, aparaty systemu Hessinga, nogi sztuczne, szczudła, kule itp.
Wielki skład przyborów leczniczych
jako irygatory, pulweryzatory, aparaty inhalacyjne, poduszki gumowe, katetery franc., pończochy gumowe szwajcarskie. 8045

OBRAZKI : na kolędę :

Ampułki i kanony — poleca:
Skład papieru i art. religijnych 3120
TADEUSZ SANAK i Ska
KRAKÓW, ULICA ŚW. ANNY L. 2.

Surowe skórki z lisów, kun i tchórzy

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
SKŁAD FUTER Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ul. Szewska L. 12. 0727

„POLAK“

kalendarz historyczno-powieściowy Wojnara na r. 1921.

Zawiera 20 arkuszy druku, z bardzo bogatą i urozmaiconą treścią, ozdobioną przeszło 70 ilustracjami i barwną okładką, tudzież pięknymi winietami przy kalendarjum, symbolizującemi zjednoczenie Polski. Prawdziwą ozdobę kalendarza stanowi cykl Artura Grottgera, p. t. „Wojna“ (11 obrazów) w artystycznej reprodukcji.

Przewodnią myślą całego wydawnictwa jest zapoznanie braci Górnoślązaków z całą Polską i całej Polski z Górnym Śląskiem i jego skarbami, aby tym sposobem przyczynić się do zjednoczenia duchowego i politycznego tej prastarej dzielnicy polskiej z Rzeczpospolitą.

Cena 60 mkp. — Do nabycia w księgarniach.

Po nadesłaniu gotówki wprost do wydawcy wysyłka bezpłatnie.

Adres zamówień: 3108

Wydawnictwo Kalendarzy Wojnara w Krakowie, ul. Kopernika 10.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU.

Krój i szycie

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna Pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia
w Szkole kroju „Józefina“ ulica Długa L. 11.
Kurs zacznie się 3-go stycznia 1921. 3065

Kamienice z mieszkaniem, z komfortem; realności z ogrodami i polem; folwarki małe i większe sprzeda
Biuro „UCZCIWOŚĆ“ F. Turliński
Kraków, Podwale 3. 2685

Nakładem naszym zaczną wychodzić w Grudziądzu na Pomorzu od 1. stycznia 1921 r.

GAZETA POMORSKA

wielkie pismo codzienne

Oprócz artykułów wstępnych i omawiających sprawy aktualne, własne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Gdańska, Paryża, Londynu, Berlina i t. d.

Własne telegramy, własna służba telefoniczna, z Warszawy, Poznania i Gdańska.

Bogaty dział gospodarczy. — Feljeton literacki.

Specjalność: Interesy duchowe i materjalne Pomorza omawiane pod kątem jego zespolenia z całą Polską z uwzględnieniem właściwości Pomorza. — Wszechstronna kronika pomorska.

Przedpłata nader niska: miesięcznie 24·— mk., ćwierćrocznie 72·— mk. (bez opłaty pocztowej).

Doskonały organ reklamowy dla P. P. Przemysłowców i Kupców.

Cena ogłoszeń za wiersz petytowy 7·— mk., (z Pomorza 6·— mk.) reklamowy przed tekstem na pierwszej stronie 25·— mk., między tekstem 20·— mk., za tekstem 15·— mk.

GŁOS POMORSKI

codzienne pismo ludowe

Artykuły wstępne i omawiające sprawy bieżące. Osobny dział wiadomości sejmowych. — Bogaty dział wiadomości z całej Polski i z zagranicy. — Wszechstronna kronika pomorska pod hasłem:

„Pomorze z Polską, Polska z Pomorzem“

Interesujący feljeton powieściowy i kulturalny.

Przedpłata: miesięcznie 12·— mk., ćwierćrocznie 36·— mk. 3091

Tak „Gazeta Pomorska“ jak „Głos Pomorski“ doskonały organ inseratowy celem uzyskania klienteli ludowej.

Cena ogłoszeń: za wiersz petytowy 6·— mk., (z Pomorza 5·— mk.) reklamowy na pierwszej stronie przed tekstem 25·— mk., między tekstem 20·— mk., za tekstem 15·— mk.

DRUKARNIA POMORSKA Tow. Akc.

ADAM POSZWIŃSKI
Dyrektor Zarządu.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.